

NOWE ŻYCIE

dolnośląskie pismo katolickie

**Religia
Społeczeństwo
Kultura**

Rok XIX Nr 9 (336)

Wrzesień 2002



Jan Paweł II w Polsce



Padrici Apostolanni

Bozigo Miłosierdzia

Jan Paweł II

Akt zawierzenia świata Bożemu miłosierdziu

Boże, Ojcie miłosierny,
który objawiłeś swoją miłość
w Twoim Synu Jezusie Chrystusie,
i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym, Pocieszycielu,
Tobie zawierzamy dziś losy świata i każdego człowieka.
Pochyl się nad nami grzesznymi,
ulecz naszą słabość,
przezwycięż wszelkie zło,
pozwól wszystkim mieszkańcom ziemi
doświadczyć Twojego miłosierdzia,
aby w Tobie, trójjedyny Boże,
zawsze odnajdywali źródło nadziei.
Ojcie Przedwieczny,
dla bolesnej męki i zmartwychwstania Twego Syna,
miej miłosierdzie dla nas i całego świata!

Papież Jan Paweł II

Kraków – Łagiewniki, 17 sierpnia 2002 roku



Papież Jan Paweł II
w oknie swej krakowskiej
rezydencji.

Fot. Przemysław Fisior

NOWE ŻYCIE

dolnośląskie pismo katolickie

Religia – Kultura – Społeczeństwo

Miesięcznik

Rok XIX Nr 9 (336)

Wrzesień 2002

Wydawca

Kuria Metropolitalna Wrocławska

Redaktor naczelny

ks. Piotr Nitecki

Sekretarz redakcji

s. Maria Cecylia Bąsztok CR

Redaguje zespół

Opracowanie graficzne

Romuald Lazarowicz

Redakcja zastrzega sobie prawo do
skrótów, nie zwraca też materiałów
nie zamówionych.

Adres redakcji

ul. Katedralna 13

50-328 Wrocław, tel. 327-11-16

e-mail: nowezycie@archidiecezja.wroc.pl
www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl

ISSN 0233-4367

Naświetlanie

Speed Studio

ul. Braniborska 70

Druk

„Elma”

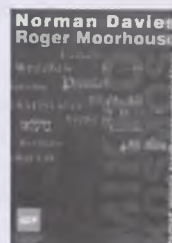
Wrocław, ul. Norwida 29

NOWE ŻYCIE

1

W numerze:

- | | |
|----------|--|
| 2 | Kalendarz liturgiczny – wrzesień 2002 |
| 2 | Wyobrażenia miłosierdzia
<i>ks. Piotr Nitecki</i> |
| 3 | Jan Paweł II naucza
<i>wybrał Piotr Wróbel</i> |
| 8 | Samorząd terytorialny
fundamentem demokracji
<i>Tadeusz Kamiński</i> |
| 8 | Dożynki z Biblią
<i>ks. Tomasz Hergesel,
Danuta i Bogusław Kryszczuk</i> |
| 10 | Jakie są dziś stosunki niemiecko-rosyjskie?
<i>Z Igorem Dominikiem Górewiczem
rozmawia Leszek Wątróbski</i> |
| 12 | O górach
<i>Agata Combik</i> |
| 14 | Modlitwa i miłosierdzie
<i>Barbara Juśkiewicz</i> |
| 16 | Pisma parafialne w naszej diecezji
<i>Daniel Zapala</i> |
| 18 | Mikrokosmos – garść refleksji
<i>Andrzej Podchojecki</i> |
| 20 | Pomóżmy odbudować kościół
w Malechowie koło Lwowa
<i>ks. Wiktor Antoniuk</i> |
| 21 | „Okruszek” |
| 24 | Krzyżówka |
| okł. II | Akt zawierzenia świata Bożemu miłosierdziu |
| okł. III | Niezwykły jubileusz kapłana
<i>Jan Zacharski</i> |
| okł. IV | Eucharystia na Błoniach krakowskich
<i>Fot. Przemysław Fisior</i> |



KALENDARZ LITURGICZNY

Wrzesień 2002

- 1 N. **XXII Niedziela Zwykła**
Jr 20, 7-9; Rz 12, 1-2; Mt 16, 21-27
- 2 Pn. 1Kor 2, 1-5; Łk 4, 16-30
- 3 Wt. *Św. Grzegorza Wilk, pap i dK*
1Kor 2, 10b-16; Łk 4, 31-37
- 4 Śr. 1Kor 3, 1-9; Łk 4, 38-44
- 5 Cz. *I czwartek m.-ca*
1Kor 3, 18-23; Łk 5, 1-11
- 6 Pt. *I piątek m.-ca*
1Kor 4, 1-5; Łk 5, 33-39
- 7 So. *I sobota m.-ca*
1Kor 4, 6-15; Łk 6, 1-5
- 8 N. **XXIII Niedziela Zwykła**
Ez 33, 7-9; Rz 13, 8-10; Mt 18, 15-20
- 9 Pn. 1Kor 5, 1-8; Łk 6, 6-11
- 10 Wt. 1Kor 6, 1-11; Łk 6, 12-19
- 11 Śr. 1Kor 7, 25-31; Łk 6, 20-26
- 12 Cz. 1Kor 8, 1b-7. 10-13; Łk 6, 27-38
- 13 Pt. *Św. Jana Chryzostoma, bpa i dK*
1Kor 9, 16-19. 22-27; Łk 6, 39-42
- 14 So. *Podwyższenie Krzyża Świętego*
Lb 21, 4b-9; J 3, 13-17
- 15 N. **XXIV Niedziela Zwykła**
Syr 27, 30-28, 7; Rz 14, 7-9; Mt 18, 21-35
- 16 Pn. *Św. Męczenników Korneliusza pap i Cypriana, bpa*
1Kor 11, 17-26.33; Łk 7, 1-10
- 17 Wt. 1Kor 12, 12-14. 27-31a; Łk 7, 11-17
- 18 Śr. *Św. Stanisława Kostki, zak*
Mdr 4, 7-15; Łk 2, 41-52
- 19 Cz. 1Kor 15, 1-11; Łk 7, 36-50
- 20 Pt. *Św. Męczenników Andrzeja Kim Taegon, kapł, Pawła Chong Hasang i towarzyszy*
1Kor 15, 12-20; Łk 8, 1-3
- 21 So. *Św. Mateusza, Ap i Ewangelisty*
Ef 4, 1-7. 11-13; Mt 9, 9-13
- 22 N. **XXV Niedziela Zwykła**
Iz 55, 6-9; Flp 1, 20c-24. 27a; Mt 20, 1-16a
- 23 Pn. Prz 3, 27-35; Łk 8, 16-18
- 24 Wt. Prz 21, 1-6. 10-13; Łk 8, 19-21
- 25 Śr. *Bl. Władysława z Gielniowa, kapł*
Prz 30, 5-9; Łk 9, 1-6
- 26 Cz. Koh 1, 2-11; Łk 9, 7-9
- 27 Pt. *Św. Wincentego à Paulo, kapł*
Koh 3, 1-11; Łk 9, 18-22
- 28 So. *Św. Wacława*
Koh 11, 9-12, 8; Łk 9, 43b-45
- 29 N. **XXVI Niedziela Zwykła**
Ez 18, 25-28; Flp 1-11; Mt 21, 28-32
- 30 Pn. *Św. Hieronima, kapł i dK*
Job 1, 6-22; Łk 9, 46-50



Nawet gdyby Ojciec Święty podczas swego pontyfikatu nie uczynił nic więcej niż tylko przypomnieć światu orędzie o Bożym miłosierdziu, co uczynił ostatnio w Polsce, już zasługiwałby na miano: Jan Paweł II Wielki. Zawiedli się, jak zwykle, wszyscy ci, którzy oczekiwali od nauczania papieskiego aktualnej publicystyki politycznej. On powiedział to, co najważniejsze w głoszeniu Dobrej Nowiny, że Bóg – mimo wszystko – zawsze kocha człowieka i o niego walczy. I że każdy człowiek ma naśladować Boga w stosunku do swego współbrata.

Przesłanie miłosierdzia

Banałem jest mówienie i pisanie o kolejnych papieskich pielgrzymkach do Polski, że były niezwykle. Każda z dziewięciu wizyt, jakie dane nam było przeżywać razem z Ojcem Świętym w Polsce była niezwykła. Ze względu na historyczny moment, w jakim się odbywała, na związany z tym stan naszego ducha i naszej świadomości oraz na przesłanie, które zostawiał nam Ojciec Święty, zawsze trafiający bezbłędnie w samą istotę spraw, którymi w danym momencie żyliśmy. Miniona pielgrzymka kierowała Papieża do jednej tylko diecezji, dla niego najbliższej, i dotyczyła tylko jednego, ale za to najważniejszego przesłania. *Pierwszym jej celem jest nawiedzenie sanktuarium miłosierdzia Bożego*, stwierdził Jan Paweł II już na lotnisku w Balicach.

Dwa pozostałe określone tam cele zostały podporządkowane temu pierwszemu: beatyfikacja czworga Polaków, abp. Zygmunta Szczęsnego

go Felińskiego, o. Jana Beyzyma, s. Sancji Szymkowiak i ks. Jana Balickiego, którzy dali przykład postęgu miłosierdzia oraz modlitwa w Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie – jak wyznał Papież – *wśród wierzącego i modlącego się ludu, nauczyłem się wiary, która jest mi przewodniczką*. Bez tej wiary nie da się przyjąć orędzia o Bożym miłosierdziu, które Ojciec Święty z Polski ogłosił całemu światu.

Wyjątkowej wymowy tej pielgrzymce nadawało również i to, że odbywała się ona w czasie, gdy jest już naszym obowiązkiem szukanie klucza do właściwego zrozumienia całego pontyfikatu Jana Pawła II, a nie jest to zadanie łatwe, choć konieczne, by nie zaprzepaścić daru tych lat, które Opatrzność pozwoliła nam przeżyć razem z naszym Ojcem Świętym i by nasze doświadczenia w tej dziedzinie owocowały w kolejnych pokoleniach. Ten pontyfikat nieuchronnie wchodzi w taką fazę, kiedy Ojciec Święty chce nam przekazać już tylko rzeczy absolutnie najważniejsze. Orędzie wygłoszone tym razem w Polsce jest jakąś kwintesencją wszystkich papieskich katechez głoszonych przez ostatnie prawie ćwierć wieku, i wszystkich jego poczyni. Prawda o miłosierdziu Bożym jest bowiem istotą chrześcijaństwa.

Tuż po wylądowaniu samolotu w Krakowie Jan Paweł II zdefiniował ów dar, z którym przybył tym razem do Polski: *przesłanie nadziei płynące z Dobrej Nowiny, że Bóg bogaty w miłosierdzie w Chrystusie objawia każdego dnia swoją miłość*. Bardzo znamienne i na pewno nieprzypadkowe było rozwiniecie tego przesłania już na sa-

Wyobraźnia miłosierdzia

KS. PIOTR NITECKI

mym początku wizyty: Oto przesłanie Bożego miłosierdzia, które przynoszę dziś mojej Ojczyźnie i moim rodakom: przestań się lękać! Zaufaj Bogu, który bogaty jest w miłosierdzie. Jest z tobą Chrystus, niezawodny Dawca nadziei.

Wobec lęku człowieka

Orędzie Bożego miłosierdzia dlatego jest dziś tak ważne, bo, jak słyszeliśmy na Błoniach: Człowiek przeżywa lęk przed przyszłością, przed pustką, przed cierpieniem, przed unicestwieniem. W tych słowach Papieża jest wyraźne echo przesłania z pierwszych dni pontyfikatu, powtarzane potem wielokrotnie słowa samego Jezusa Chrystusa skierowane do Apostołów po zmartwychwstaniu: *Nie lękajcie się!* A jednak, mimo papieskiej zachęty, człowiek stale się lęka, bo czuje się zagrożony przez „cywilizację śmierci” w różnych jej przejawach.

Odpowiedź na pytanie o przyczyny owych zagrożeń i związanych z nimi lęków dla człowieka wiary jest prosta. U podstaw przegranej człowieka leży bowiem fakt, iż zaczął on urządzać swe życie po swojemu, bez oglądania się na Boga jako na zasadniczą normę dobra i zła. *Przed ludzkością* – mówił Ojciec Święty na Błoniach krakowskich – *jawią się nowe perspektywy rozwoju, a równocześnie*

nie nowe, nie spotykane dotąd zagrożenia. Człowiek nierzadko żyje tak, jakby Boga nie było, a nawet stawia samego siebie na Jego miejscu. (...) Na wiele sposobów usiłuje się zagłuszyć głos Boga w ludzkich sercach, a Jego samego uczynić „wielkim nieobecnym” w kulturze i społecznej świadomości narodów.

Słuchając tych słów trudno było nie myśleć, że oto człowiek na naszych oczach zrealizował skierowaną doń pokusę z raju, w której szatan przekonywał pierwszych rodziców, iż odrzucając prawo Boga staną się wielcy i będą w stanie zastąpić Go jako ci, którzy będą decydować o normach moralności. Człowiek odrzucił mądrość i miłość Boga, już widzi, że przegrywa, ale jeszcze nie wie dlaczego, nie rozumie, że realizując tamtą pokusę został oszukany, i że zawsze odrzucenie Boga jest przegraną człowieka. Nie ma też jeszcze odwagi wprost stwierdzić, że u podstaw jego lęku jest niepewność egzystencjalna wynikająca z odrzucenia Boga, czyli z grzechu. I to nie zawsze mojego własnego grzechu, czasem grzechu kogoś stojącego obok, kto ma wpływ na moje życie, zwykle także nie chodzi tu o jakiś pojedynczy grzech, wynikający z ludzkiej słabości czy zapo-

☞ Ciąg dalszy na str. 4

Jan Paweł II naucza:

Sprawy polskie leżą mi głęboko na sercu

To pielgrzymowanie i rozważanie tajemnicy Bożego miłosierdzia nie może dokonywać się w oderwaniu od codzienności tych, którzy żyją na polskiej ziemi. Dlatego pragnę ze szczególną uwagą wnikać w wasze sprawy i przedstawiać je Bogu w nadziei, że wszelkie osiągnięcia pomnoży Jego błogosławieństwo, a trudy i problemy znajdą swoje pomyślne rozwiązanie dzięki Jego pomocy. Sprawy polskie leżą mi bardzo na sercu. Wiem, jak zmieniła się nasza Ojczyzna od czasu mojej pierwszej wizyty w roku 1979. To jest kolejna pielgrzymka, podczas której mogę obserwować, jak Polacy zagospodarowują odzyskaną wolność. Jestem przekonany, że kraj nasz zmierza odważnie ku nowym horyzontom rozwoju w pokoju i pomyślności.

Balice, 16 VIII 2002

Nie można budować przyszłości na ludzkiej biedzie

Cieszę się, że tak wielu moich rodaków w duchu nauczania społecznego Kościoła włącza się w budowanie wspólnoty ojczyńskiego domu na fundamencie sprawiedliwości, miłości i pokoju. Wiem, że wielu krytycznie postrzege i ocenia system, który usiłuje kierować współczesnym światem, system ogarnięty materialistyczną wizją człowieka. Kościół zawsze przypominał, że nie można budować szczęśliwej przyszłości społeczeństwa na ludzkiej biedzie, na krzywdzie człowieka, na cierpieniu brata. Ludziom, kierującym się duchem nauki społecznej Kościoła, nie może być obojętny los tych, którzy pozostają bez pracy, żyją w coraz większym ubóstwie, bez perspektywy poprawy swojego losu i losu swoich dzieci.

Balice, 16 VIII 2002

Przestań się lękać!

(...) wszystkim moim rodakom przynoszę dziś przesłanie nadziei, płynące z Dobrej Nowiny, że Bóg bogaty w miłosierdzie w Chrystusie objawia każdego dnia swoją miłość. To On, zmartwychwstały Chrystus, mówi dziś do każdego i każdej z was: *Przestań się lękać! Jam jest Pierwszy i Ostatni, i żyjący. Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków (Ap 1, 17-18).* Oto przesłanie Bożego miłosierdzia, które przynoszę dziś mojej Ojczyźnie i moim rodakom: *„Przestań się lękać”!* Zaufaj Bogu, który



bogaty jest w miłosierdzie. Jest z tobą Chrystus, niezawodny Dawca nadziei.

Balice, 16 VIII 2002

Jezu, ufam Tobie!

To wyznanie, w którym wyraża się ufność we wszechmocną miłość Boga, jest szczególnie potrzebne w naszych czasach, w których człowiek doznaje zagubienia w obliczu wielorakich przejawów zła. Trzeba, aby wołanie o Boże miłosierdzie płynęło z głębi ludzkich serc, pełnych cierpienia, niepokoju i wątplenia, poszukujących niezawodnego źródła nadziei. (...) Pragniemy oczyma duszy wpatrywać się w oczy miłosiernego Jezusa, aby w głębi Jego spojrzenia znaleźć odbicie własnego życia oraz światło łaski, którą już po wielokroć otrzymaliśmy i którą Bóg zachowuje dla nas na każdy dzień i na dzień ostateczny.

Łagiewniki, 17 VIII 2002

Świątynia – miejsce i czas objawiającego się Boga

(...) na pierwszy rzut oka wiązanie obecności Boga z pewnym określonym miejscem może się wydawać niestosowne. A jednak trzeba pamiętać, że czas i miejsce należą całkowicie do Boga. Choć każdy czas i cały świat można uważać za Jego „świątynię”, to jednak są czasy i są miejsca, które Bóg obiera, aby w nich w sposób szczególny ludzie doświadczali Jego obecności i Jego łaski. I ludzie wiedzeni zmysłem wiary przychodzą do tych miejsc, bo mają pewność, że rzeczywistość staje przed Bogiem, który jest tam obecny.

Łagiewniki, 17 VIII 2002

W Duchu i prawdzie

(...) w sanktuarium miłosierdzia Bożego (...) człowiek nie może stanąć inaczej, jak w Duchu i prawdzie. To Duch Święty, Poczyciel i Duch Prawdy, wprowadza nas na drogę Bożego miłosierdzia. Przekonując świat „o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie” (J 16, 8), równocześnie odstawia pełnię zbawienia w Chrystusie. To przekonywanie o grzechu dokonuje się w dwojakim odniesieniu do Krzyża Chrystusa. Z jednej strony Duch Święty pozwala nam przez Krzyż Chrystusa poznać grzech, każdy grzech, w pełnej skali zła, jakie w sobie zawiera i kryje. Z drugiej strony, przez Krzyż Chrystusa Duch Święty pozwala nam zobaczyć grzech w świetle misterium pietatis, czyli miłosierniej, przebaczącej miłości Boga (por. Dominum et vivificantem, 32).

Łagiewniki, 17 VIII 2002

Wyobraźnia miłosierdzia

☞ Ciąg dalszy ze str. 3

mnienia, ale grzech, z którego czyni się program życia.

Bóg lęku czy Bóg miłości?

Kiedy zagrożony jest człowiek, obowiązkiem Kościoła jest przyjść mu z pomocą, bo w tym realizuje się istota jego posłannictwa głoszenia Ewangelii. Papieska katecheza o Bożym miłosierdziu głoszona w Polsce podczas minionej pielgrzymki była zatem odpowiedzią na zagrożenia i lęki człowieka czasów przełomu tysiącleci. Była to niezwykle optymistyczna katecheza o Bogu, który jest większy niż lęk człowieka i większy niż jego grzech. Przesłanie nadziei głoszone z Łagiewnik do każdego, kto z pokorą otwiera swe serce na działanie miłosierniej miłości Boga – tej miłości, której największy grzech nie zdoła przezwyciężyć.

Wiadomo, że z grzechu człowiek ma się nawracać, ale piękno chrześcijaństwa polega na tym, że to nie tylko człowiek podejmuje wysiłek, by wrócić do Boga, ale, że przede wszystkim Bóg poszukuje człowieka i przez Jezusa Chrystusa ułatwia mu powrót do Siebie. Prawda o Bogu miłości a nie Bogu lęku była głównym przesłaniem Jana Pawła II w Polsce. Ojciec Święty przypominał, że prawdę o grzechu oraz o możliwości nawrócenia poznajemy dzięki mocy Ducha Świętego, który przekonuje świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie (J 16, 8). To przekonywanie świata Ojciec Święty usytuował w perspektywie krzyża Jezusa

Chrystusa, i to w dwojakim odniesieniu. Z jednej strony – uczył Papież w Łagiewnikach, nawiązując do swej encykliki „Dominum et vivificantem” – Duch Święty pozwala nam przez krzyż Chrystusa poznać grzech, każdy grzech, w pełnej skali zła, jakie w sobie zawiera i kryje. Z drugiej strony, przez Krzyż Chrystusa Duch Święty pozwala nam zobaczyć grzech w świetle misterium pietatis, czyli miłosierniej, przebaczącej miłości Boga. Odwołując się do krzyża Chrystusowego Ojciec Święty usytuował więc problem miłosierdzia na zupełnie podstawowej płaszczyźnie, to krzyż bowiem jest zasadniczym znakiem miłości Boga do człowieka. Papież przypominał zatem, że Bóg w imię tej największej miłości poszukuje człowieka, by mu przywrócić sens i radość życia, a w konsekwencji pozbawić go lęku. Nie zrozumie się rewolucyjnego charakteru przesłania tej zakorzenionej głęboko w Bożym Objawieniu katechezy, jeśli nie pamięta się wizji przepelnionego piekła, jaką jeszcze niedawno dość powszechnie prezentowano w kaznodziejstwie i katechezie. Dziś co prawda, pojawia się naiwna pokusa przeciwnej skrajności, że piekła w ogóle nie ma, prawda o miłosierdziu Bożym nie neguje jednak istnienia piekła i obecności w nim tych, którzy w pełni świadomości i całkowicie dobrowolnie odrzucili miłość Boga, przypomina jednak, iż Bóg czyni wszystko, co w Jego mocy, nie negując tylko wolności i rozumności

człowieka, by ratować wszystkich, tak aby nikt tam nie musiał się znaleźć.

Bóg walczy o człowieka, bo grzech – mimo jego nierzadko kuszącej wizji – jest zawsze ludzką klęską; walczy o człowieka mimo grzechu, a czasem wbrew samemu człowiekowi, który zbyt daleko uwikłał się w zło i nierzadko sądzi, że nie ma już dla niego drogi powrotu do uczciwego życia. Bóg walczy o człowieka, bo sam jest bogaty w miłosierdzie (Ef 2, 4). To ono, Boże miłosierdzie, jest podstawą pełnego ufności patrzenia w przyszłość. Cóż to jednak jest „miłosierdzie”? Tu nie chodzi o miłość rozumianą jako uczucie, sentyment, zauroczenie, ale o konsekwentną postawę miłości jako bezinteresownego daru z siebie. Jan Paweł II uczył nas w swej encyklice o miłosierdziu Bożym *Dives in misericordia*, że w języku biblijnym miłosierdzie oznacza wrażliwość i konkretne działanie w sytuacji, gdy spotykamy się z jakimkolwiek cierpieniem i krzywdą, ubóstwem, z tym wszystkim, co trudne dla człowieka, ze słabą fizyczną i moralną ludzką kondycją (por. DM 3). Ojciec Święty, w przekonaniu, że dzisiejszy świat potrzebuje Bożego miłosierdzia podczas minionej pielgrzymki dopowiedział w Łagiewnikach do tamtych słów swej encykliki: *Tam, gdzie panuje nienawiść i chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, które koi ludzkie umysły i serca, i rodzi pokój. Gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka, potrzeba miłosierniej miłości Boga, w której świetle odstawia się niewypowiedziana wartość każdego ludzkiego istnienia. Potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy.*

Wyobraźnia miłosierdzia

Prawda o miłosierdziu Boga wobec człowieka, która objawiła się w ofierze krzyża, i którą głosił Ojciec Święty podczas wizyty w Polsce jest jednocześnie wezwaniem do naśladowania Boga i przypomnieniem, że Chrystusowe wezwanie do miłości wzajemnej na wzór Jego miłości, wyznacza nam wszystkim tę samą miarę. Doznajemy niejako przynaglenia, abyśmy korzystając z daru miłosiernej miłości Boga, sami z dnia na dzień oddawali życie, czyniąc miłosierdzie wobec braci. Uświadamiamy sobie – mówił Ojciec Święty na Błoniach – że Bóg, okazując nam miłosierdzie, oczekuje, że będziemy świadkami miłosierdzia w dzisiejszym świecie.

Tak, jak przewyciężanie grzechu w osobistych relacjach z Bogiem jest źródłem respektowania wielkiej godności człowieka i jego autentycznego dobra, tak również w życiu publicznym, przewyciężanie grzechu społecznego jest źródłem kształtowania klimatu dobra wspólnego, w którym najpełniej i najlepiej rozwija się każdy człowiek. Ojciec Święty mówiąc na Błoniach krakowskich o wyobraźni miłosierdzia w odniesieniu do życia społecznego raz jeszcze zanegował marksistowską i liberalną tezę o prywatyzacji religii i jej rzekomo nieuprawnionym wpływie na życie publiczne. Zostaliśmy zatem zobowiązani, by głosić miłosierdzie Boże żarliwym słowem i praktyką miłosierdzia. Papież zachęcał nas do wyobraźni miłosierdzia i prosił: niech orędzie o Bożym miłosierdziu zawsze znajduje odbicie w działach miłosierdzia ludzi.

Zachęcając do naśladowania Boga w Jego miłosierdziu i kształtowania ta-

☞ Dokończenie na str. 6

Poprzez krzyż Bóg pochyla się nad grzesznym człowiekiem

Tak oto „przekonywanie o grzechu” staje się równocześnie przekonywaniem o tym, że grzech może być odpuszczony, a człowiek może odzyskać poczucie godności umiłowanego dziecka Bożego. Krzyż bowiem „stanowi najgłębsze pochycenie się Bóstwa nad człowiekiem (...). Krzyż stanowi jakby dotknięcie odwieczną miłością najboleśniej-szych ran ziemskiej egzystencji człowieka” (*Dives in misericordia*, 8).

Łagiewniki, 17 VIII 2002

Potrzeba Bożego miłosierdzia

Jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje Bożego miłosierdzia! Na wszystkich kontynentach z głębin ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie. Tam, gdzie panuje nienawiść i chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, które koi ludzkie umysły i serca, i rodzi pokój. Gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka, potrzeba miłosiernej miłości Boga, w której świetle odstawia się niewypowiedziana wartość każdego ludzkiego istnienia. Potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy.

Łagiewniki, 17 VIII 2002

Jakby Boga nie było...

Człowiek nierzadko żyje tak, jakby Boga nie było, a nawet stawia samego siebie na Jego miejscu. Uzurpuje sobie prawo Stwórcy do ingerowania w tajemnicę życia ludzkiego. Usiłuje decydować o jego zaistnieniu, wyznaczać jego kształt przez manipulacje genetyczne i w końcu określać granicę śmierci. Odrzucając Boże prawa i zasady moralne, otwarcie występuje się przeciw rodzinie. Na wiele sposobów usiłuje się zagłuszyć głos Boga w ludzkich sercach, a Jego samego uczynić „wielkim nieobecnym” w kulturze i społecznej świadomości narodów. „Tajemnica nieprawości” wciąż wpisuje się w rzeczywistość świata, w którym żyjemy.

Błonia, 18 VIII 2002

Miłość miłosierna zaczynam cywilizacji miłości

Trzeba, aby Jego orędzie o miłosiernej miłości zabrzmiało z nową mocą. Świat potrzebuje tej miłości. Nadszedł czas, żeby Chrystusowe przesłanie dotarło do wszystkich, zwłaszcza do tych, których człowieczeństwo i godność zdaje się zatracać w misterium iniquitatis. Nadszedł czas, aby orędzie o Bożym miłosierdziu wlało w ludzkie serca nadzieję i stało się zarzewiem nowej cywilizacji – cywilizacji miłości.

Błonia, 18 VIII 2002



Prawda krzyża Chrystusowego – prawda o wolności człowieka

Kiedy hałaśliwa propaganda liberalizmu, wolności bez prawdy i odpowiedzialności nasila się również w naszym kraju, pasterze Kościoła nie mogą nie głosić jednej i niezawodnej filozofii wolności, jaką jest prawda krzyża Chrystusowego. Taka filozofia wolności jest istotowo związana z dziejami naszego narodu.

Łódź, 18 VIII 2002

Do kapłanów i seminarzystów

(...) proszę was, bracia, nie zapominajcie, że na was, szafarzach Bożego miłosierdzia spoczywa wielka odpowiedzialność, ale też pamiętajcie, że sam Chrystus umacnia was obietnicą, którą przekazał przez św. Faustynę: „Powiedz Moim kapłanom, że zatwardziali grzesznicy krużyć się będą pod ich słowami, kiedy będą mówić o niezgłębionym miłosierdziu Moim, o litości, jaką mam dla nich w sercu Swoim” (Dzienniczek, 1521).

Łódź, 18 VIII 2002

Do wszystkich sióstr zakonnych i osób konsekrowanych

Niech błogostawiona Sancja będzie wam przykładem i patronką. Przyjmijcie za swój jej duchowy testament, który zawarła w jednym prostym zdaniu: „Jak się oddać Bogu, to oddać się na przepaść”.

Łódź, 18 VIII 2002

„Wyobrażenia miłosierdzia”

Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny i wykształcenia dzieci doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei. Potrzeba „wyobrażeń miłosierdzia”, aby przyjść z pomocą dziecku zaniedbanemu duchowo i materialnie; aby nie odwracać się od chłopca czy dziewczyny, którzy zagubili się w świecie różnorodnych uzależnień lub przestępstwa; aby nieść radę, pocieszenie, duchowe i moralne wspar-

Wyobrażenia miłosierdzia

 Dokończenie ze str. 5



kiej postawy w relacjach między ludźmi, wskazywał równocześnie na najważniejsze współczesne znaki czasu, które domagają się ich dostrzeżenia i rozwiązywania dla dobra społeczności i każdego indywidualnego obywatela. Jan Paweł II już w przemówieniu powitalnym wyznał, iż z uwagą obserwuje, jak Polacy zagospodarowują odzyskaną wolność. Na Łodziach zwrócił uwagę na konieczność dostrzeżenia obok siebie brata, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny i wy-

kształcenia dzieci doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei, zachęcał, aby przyjść z pomocą dziecku zaniedbanemu duchowo i materialnie (...) nie odwracać się od chłopca czy dziewczyny, którzy zagubili się w świecie różnorodnych uzależnień lub przestępstwa i wyraził niepokój, jaki budzi hałaśliwa propaganda liberalizmu, wolności bez prawdy i odpowiedzialności. Żegnając się z Polską, podkreślił znaczenie wyzwania mądroj obecności Polski w strukturach jednoczącej się Europy, nie tylko bez utraty własnej tożsamości,



ale z zadaniem, by umocnić naszą tradycję ten kontynent i cały świat. Wskazując na te zasadnicze płaszczyzny, na których winna się realizować owa wyobraźnia miłosierdzia Ojciec Święty podkreślił też już na samym początku wizyty znaczenie nauczania społecznego Kościoła, które wszak jest narzędziem ewangelizacji w budowaniu wspólnoty o czystego domu na fundamencie sprawiedliwości, miłości i pokoju.

Bóg rozkochany w człowieku

Zasadniczym przesłaniem dziewiątej pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Polski było przypomnienie światu istoty chrześcijaństwa, która w dzisiejszym świecie zapodziała się gdzieś w świadomości wielu wyznawców Jezusa Chrystusa. Ojciec Święty pomógł nam na nowo poznać Boga rozkochanego w człowieku. Kiedy człowiek jest naprawdę zakochany, można mu wmawiać z ogromnym uporem, że przecież jest ktoś inny, lepszy, kto bardziej na tę miłość zasługuje i może byłoby warto zmienić obiekt swej miłości. Zakochany człowiek nigdy takich rad nie jest w stanie przyjąć, bo jeśli kogoś naprawdę kocha, nie wi-

dzi nikogo lepszego. Bóg jest również rozkochany w człowieku, choć przecież nie jesteśmy najlepsi. Nie warto jednak w fałszywej – a choćby nawet i prawdziwej – pokorze stale uświadamiać Bogu, że jesteśmy niegodni Jego miłości, bo jesteśmy grzeszni. On to wie, ale – jak dla każdego zakochanego – nie to jest dla Niego najważniejsze. Boleje nad grzechem, ale nie przestaje kochać grzesznika. Nie warto przekonywać Boga, że nie jesteśmy warci Jego miłości bo On i tak nie przestanie, nie jest w stanie przestać, kochać człowieka. Skutkiem tej miłości jest to, że stale staje przed nami, nawet bardzo grzesznymi, i zaprasza do nawrócenia, które jest zawsze zwycięstwem Boga i człowieka. Tylko tak można odpowiedzieć na zaproszenie Boga rozkochanego w człowieku i spragnionego człowiekowi miłości oraz w pełni z tej miłości skorzystać. I to jest najważniejsze przesłanie tej pielgrzymki wyrażone przez Ojca Świętego w Łagiewnikach, że nie ma dla człowieka innego źródła nadziei, jak miłosierdzie Boga.

KS. PIOTR NITECKI

cie tym, którzy podejmują wewnętrzną walkę ze złem. Potrzeba tej wyobraźni wszędzie tam, gdzie ludzie w potrzebie wołają do Ojca miłosierdzia: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. Oby dzięki bratniej miłości tego chleba nikomu nie brakowało! „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7).

Blonia, 18 VIII 2002

Tajemnica Kalwarii Zebrzydowskiej

To miejsce w przedziwny sposób nastraja serce i umysł do wnikania w tajemnicę tej więzi, jaka łączyła cierpiącego Zbawcę i Jego współcierpiącą Matkę. A w centrum tej tajemnicy miłości każdy, kto tu przychodzi, odnajduje siebie, swoje życie, swoją codzienność, swoją słabość i równocześnie moc wiary i nadziei – tę moc, która płynie z przekonania, że Matka nie opuszcza swego dziecka w niedoli, ale prowadzi je do Syna i zawiera Jego miłosierdziu.

Kalwaria Zebrzydowska, 19 VIII 2002

W trosce o najślabszych

Obejmuję spojrzeniem duszy całą moją umiłowaną Ojczyznę. Raduję się z osiągnięć, dobrych zamierzeń i twórczych inicjatyw. Z pewnym niepokojem mówiłem o trudnościach i kosztach przemian, które boleśnie obciążają najuuboższych i najślabszych, bezrobotnych, bezdomnych i tych, którym przychodzi żyć w coraz skromniejszych warunkach i w niepewności jutra. Odjeżdżając, te trudne sprawy Ojczyzny chcę polecić Bożej Opatrzności i zachęcić wszystkich odpowiedzialnych za stan państwa do troski o dobro Rzeczypospolitej i jej obywateli.

Balice, 19 VIII 2002

Polska w Europie

Niech zapanuje duch miłosierdzia, bratniej solidarności, zgody i współpracy oraz autentycznej troski o dobro naszej Ojczyzny. Mam nadzieję, że pielęgnując te wartości, społeczeństwo polskie – które od wieków przynależy do Europy – znajdzie właściwe sobie miejsce w strukturach Wspólnoty Europejskiej i nie tylko nie zatraci własnej tożsamości, ale ubogaci swą tradycją ten kontynent i cały świat.

Balice, 19 VIII 2002



Wybrał: PIOTR WRÓBEL

Samorząd terytorialny fundamentem demokracji

TADEUSZ KAMIŃSKI

Przed nami kolejne wybory samorządowe. Tym razem, dzięki ordynacji wyborczej mocno upartyjnione, ale z w pełni demokratycznym – bo bezpośrednim – wyborem wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Nastroje społeczne zdają się jednakże sugerować, że znów wielu (większość?) wyborców zostanie w domach i to, co jest narzędziem demokracji, nie zostanie wykorzystane we właściwy sposób.

Na czym polega samorządność?

Z samorządnością mamy w Polsce na nowo do czynienia dopiero od roku 1990. Tradycje polskie sięgają w tej dziedzinie wprowadzie jeszcze Konstytucji 3 Maja, ale pamiętać trzeba, że lata PRL zniszczyły w dużym stopniu poczucie odpowiedzialności większości obywateli nie tylko za losy całego kraju, ale i najbliższego podwórka. Po wielkim przełomie, w roku 1990 powołano ponownie samorząd terytorialny, najpierw na szczeblu gminy. Obecnie, po reformie administracyjnej (1999) mamy trzy stopnie samorządu terytorialnego: gminny, powiatowy i wojewódzki.

Idea samorządności terytorialnej sprowadza się do przyznania wspólnotom lokalnym prawa decydowania o najistotniejszych dla nich sprawach. Dla mieszkańców miast, miasteczek i wsi najważniejsze są przecież te kwestie, które dotyczą ich bezpośrednio: drogi, kanalizacja, komunikacja, oświetlenie ulic itp. Są to zarazem te problemy, których nigdy nie widać dobrze z perspektywy urzędów centralnych. Kompetencja wspólnot lokalnych dotyczyć ma nie tylko identyfikacji problemów, ale i sposobów działania oraz pozyskiwania i wydawania pieniędzy.

Ważną cechą samorządności terytorialnej jest także to, że przedstawiciele wybierani są spośród ludzi zwykle dobrze znanych społeczności lokalnej. Łatwiejsze zatem wydaje się dotarcie do radnego, będącego zarazem sąsiadem i przedstawienie mu problemu.

Ile polityki w samorządzie

Na szczeblu samorządu też uprawiana jest polityka i nie ma sensu udawać, że jest inaczej. Ważne natomiast, by była to polityka rozumiana jako roztropna troska o dobro wspólne. W wielu miejscach taką politykę udaje się prowadzić, a barwy partyjne nie mają wielkiego znaczenia. To właśnie na szczeblu samorządu dochodzi też częstokroć do

egzotycznych sojuszy politycznych, jak najbardziej jednak zrozumiałych z lokalnego punktu widzenia.

Zaproponowana na tegoroczne wybory ordynacja budzi jednak niepokój. Sposób przeliczania głosów sprawia, że największe szanse mają kandydaci dużych, ogólnopolskich partii politycznych. W ten sposób zniweczeniu ulega ta ważna zasada samorządności, że układ sił politycznych odzwierciedla stosunki lokalne. Zamiast więc autentycznych wyborów samorządowych możemy mieć dogrywkę ostatnich wyborów parlamentarnych.

Polityka na szczeblu lokalnym w Polsce wykazuje częstokroć cechy negatywne. I tutaj bowiem tworzą się kliki i nieformalne układy zależności. Również na szczeblu lokalnym pojawia się pokusa korupcji, marnotrawstwo środków i oczywiście niekompetencja i brak odpowiedzialności. Z założenia jednak na tym poziomie łatwiejsze powinno być dokonywanie zmian na lepsze. Warunkiem jest świadomy udział w wyborach.

Moralny obowiązek

Wielu zdziwiło się, gdy swego czasu biskupi polscy wypowiedzieli się na temat moralnej powinności udziału w wyborach parlamentarnych. A przecież uzasadnienie jest oczywiste: akt wyborczy jest wyrazem odpowiedzialności, a zarazem świadectwem dojrzałości obywatelskiej. Rozumowanie to dotyczy też wyborów samorządowych.

W społeczeństwie obywatelskim, a za takie wypada uchodzić w obecnych czasach, odpowiedzialność za dobro wspólne zaczyna się właśnie na najniższym szczeblu. Jeśli sąsiedzi potrafią porozumieć się w sprawie np. wodociągu, to jest szansa, że i w innych sprawach będą potrafili działać wspólnie i skutecznie. W ten sposób nauczyć się można najlepiej mechanizmów współdziałania, negocjacji, podejmowania mądrych decyzji. Być może, dlatego w parlamencie jest tak wielu dyletantów, że zaczynali kariery od razu od tzw. wielkiej polityki, zamiast systematycznej pracy w samorządzie lokalnym.

Udział więc w wyborach samorządowych poprzez głosowanie to minimum, bezwzględnie obowiązujące w sensie moralnym. Wszyscy zaś, którzy mają ewangeliczne talenty w kierunku służby publicznej powinni zacząć je realizować i rozwijać poprzez aktywne uczestnictwo w pracach samorządu lokalnego. ■

W swoich naukach Jezus często używał przypowieści, które odnosiły się do przyrody, chciał przez to przybliżyć pojęcie Królestwa Bożego i sposoby dochodzenia do niego. Jedną z nich jest przypowieść o sianiu.

Sianie

W czasie siania niektóre ziarna padają na nieprzyjazny grunt i obumierają. Ziarna, które padną na dobry grunt kiełkują i dają plon. Nim jednak to nastąpi mają miejsce trzy stadia – najpierw powstaje lodyga, później kłos, a w końcu pełne ziarno w kłosie. Obserwując roślinę, nie zauważamy jak rośnie. Dopiero, gdy zobaczymy ją po pewnym czasie, zauważymy różnicę. Podobnie jest z Królestwem Bożym. Nie widzimy jego zbliżania się z dnia na dzień, natomiast widać to wyraźnie, kiedy porównamy obecny wiek z poprzednim.

Wzrost

Podobnie jak w przyrodzie rośliny wzrastają cały czas, czy to w nocy czy to w dzień, tak samo Królestwo Boże zbliża się spokojnie, jednostajnie, nieustannie. Tak jak nie ma przeszkód w przyrodzie dla wzrostu rośliny, tak też nic nie jest w stanie powstrzymać dzieła Bożego.

Czas poprzedzający żniwa w Izraelu to miesiące kwiecień i maj. Wtedy to kłosa wypełnione są ziarnem. O takiej porze roku Jezus szedł ze swoimi uczniami wśród zbóż. Idąc uczniowie zrywali dojrzałe już kłosa, by zaspokoić głód. Faryzeusze widząc to powiedzieli Jezusowi: „Oto Twój uczniowie czynią to, czego nie wolno czynić w szabat” (Mt 12,2).

Żydzi otrzymali od Boga przykazania, które były ich prawem. Z czasem uczeni w piśmie, a szczególnie faryzeusze zaczęli je po swojemu interpretować, co doprowadziło do wypaczenia ducha prawa. Przykładem tego jest łuskanie kłosów w szabat (Uczniowie Jezusa, z którymi szedł wśród zbóż zgłodnieli i zaczęli posilać się ziarnami zboża). Był to wystarczający pretekst dla faryzeuszy, aby przypomnieć Jezusowi, że w prawie jest przepis zabraniający żniwa w szabat. Jasne jest, że Jezus nie jest wrogiem Tory ani szabatowi, sprzeciwia się jedynie faryzejskiemu rozbudowaniu prawa szabatowi, bowiem bardzo mało w nim Biblii, zaś bardzo wiele przepisów. Stary Testament podaje proste przykazanie, by święcić szabat. Jednak rabini wyodrębnili w Prawie 39 ro-

dziejów zajęć, których nie można było wtedy wykonywać m.in. przeprowadzać żniw. Uczniowie Jezusa odczuwali głód, „przestępstwo” zostało popełnione przez uczniów, nie zaś przez Jezusa. Mateusz pisze o głodzie, by wprowadzić aspekt ludzki i by ściślej powiązać postępowanie uczniów z czynem Dawida opisanym w księdze Samuela. Według tradycji żydowskiej szabat jest święty, ponieważ w odróżnieniu od po-

żniwie i niewielu robotnikach należy odczytywać w jego kontekście eschatologicznym. Podobnie jak prorocy starotestamentowi akcentowali w obrazie żniwa ideę Sądu Bożego.

Żniwo

Żniwa są metaforą sądu Bożego, w żadnym razie nie należy myśleć tu o misji wśród pogan. Jest tu mowa o czasie zbierania i oddzielania dobrego od

jak w Księdze Rodzaju (Rdz 10) o 72 lub 70 narodach.

Teren pracy misyjnej jest wielki, a tych którzy na nim pracują jest mało. Trzeba zatem prosić Boga, aby posłał jeszcze więcej robotników na żniwa.

W Ewangelii św. Łukasza (10,1-16) mowa jest o drugiej wyprawie misyjnej, która miała znacznie szerszy zasięg, jeśli chodzi o teren, a także o liczbę posłanych uczniów. W tym fragmencie czy-

Dożynki z Biblią

KS. TOMASZ HERGESEL, DANUTA I BOGUSŁAW KRYSZCZUK

zostałych dni tygodnia w tym dniu Bóg odpoczywał po stworzeniu świata (Rdz 2,2-3; Wj 20,10-11).

W odpowiedzi na zarzuty faryzeuszy Jezus przytacza zdarzenie z pierwszej księgi Samuela (1 Sm 21,4-7): Dawid posłany przez króla w pewnej misji, o której nikt nie miał wiedzieć, poczuł głód, nie miał nic do zjedzenia. Więc udał się do kapłana Achimeleka i poprosił o pięć chlebów lub cokolwiek innego do jedzenia. Ponieważ Achimelek nie miał zwykłego chleba dał chleb pokładny (święty) Dawidowi i jego towarzyszom. Wcześniej jednak zapytał Dawida, czy są czyści.

Kąkol

Przypowieść o kąkolu w pszenicy (Mt 13, 24-30) jest odpowiedzią na powszechne przekonanie Żydów, że mesjańskie królestwo zostanie ustanowione dopiero po zniszczeniu grzeszników. Przypowieść ta pokazuje, że królestwo jest już obecne wraz z kiełkowaniem ziarna, które padło na żyzną glebę, że królestwo jest otwarte dla wszystkich, tak jak Bóg zsyła deszcz i słońce na dobrych i złych (Mt 5,45). Wszyscy zatem mają sposobność zakałkować i wydać owoc. Chwast w tej przypowieści to prawdopodobnie kąkol, odmiana trującej trawy bardzo przypominającej pszenicę przed uformowaniem się kłosów. Aby zapobiec skażeniu pszenicy podczas przewiewania należało w czasie żniw zebrać najpierw ten chwast przeznaczony do spalania. Dopiero pod koniec żniw, a więc kiedy wszyscy mieli już okazję odpowiedzieć na Słowo dokonuje się sąd. Przypowieść o dużym

złego. Obraz ten odnosi się do Izraela, dla którego nadszedł czas zbawienia i sądu. „Idźcie raczej do owiec, które poginęły z domu Izraela” (Mt10,6). W Księdze Liczb i u Mateusza lud izraelski jest przedstawiony jako stado blakających się owiec. Ten lud blakający się, jest to żniwo czekające na robotników. Porównanie do żniw stwarza klimat pewnej konieczności i pośpiechu z jakim należy się starać o odpowiednią ilość robotników, aby zboże można było zebrać zanim się zmarnuje. Czas nagli, dlatego następuje teraz posłanie uczniów do Izraela. Pan żniwa jest też Panem sądu, ten który kierował Izraelem oczekuje teraz w decydującej chwili owoców.

Żniwo jest wypełnieniem czasu świata. Jezus widzi wielkie żniwo, które zapoczątkował w Kazaniu na Górze, ale jest on jedynym robotnikiem tego żniwa, brakuje Mu robotników. Stąd też chce uczynić uczniów swoimi współpracownikami. To nie oni sami zgłaszają się do pomocy, lecz są wezwani przez Jezusa i posłani.

Jezus udzielił swojej władzy apostołom tylko na określony, krótki czas, kiedy byli na misyjnej wyprawie. Cel, który przyświecał Jezusowi w tym rozesłaniu był taki, że poza uzdrowieniem chorych apostołowie mieli przede wszystkim głosić Królestwo Boże. Celem wyprawy misyjnej było prawdopodobnie także wypróbowanie uzdolnień apostołów do nauczania, a przede wszystkim ich umiejętności zdania się całkowitego na Opatrzność Bożą w sprawach dotyczących własnego utrzymania. Jezus rozesłał swoich uczniów parami – tekst mówi o 72 albo 70 uczniach – podobnie

tamy też o ważnych rzeczach dotyczących misjonarza, a także słuchacza. Kaznodzieja nie powinien przywiązywać się do rzeczy doczesnych, które mogłyby mu przesłaniać jego dzieło, dlatego nie powinien zabierać ze sobą zbyt dużego bagażu. Po drugie kaznodzieja winien koncentrować się na swoim zadaniu, dlatego nie powinien nikogo pozdrawiać na swojej drodze, aby te kontakty z napotkanymi nie odwracały jego uwagi od zadania, które ma on do wykonania. Za wykonywaną posługę nie powinien oczekiwać wynagrodzenia.

Także na słuchacza Słowa Bożego spoczywa wielka odpowiedzialność. Człowiek, który usłyszał dobrą nowinę nie może postępować jak poganin, w przeciwnym wypadku spotka go zasłużona kara. Jeżeli człowiek przyjmuje obietnice Boże, spotka go nagroda, a jeżeli odrzuci je, będzie to świadczyło przeciwko niemu.

Działalność Jezusa i jego uczniów jest taka sama i wzmacnia ich związek. „Zaprawdę otrzymaliście” odnosi się do faktu, że Jezus dał uczniom władzę do spełnienia tych uczynków. Jest to taka sama władza jak u Jezusa. W ten sposób Mateusz ustalił ciągłość pomiędzy Jezusem i Kościołem apostołskim. Mowa o czasach ostatecznych przypomina zatrudnienie robotników w winnicy w ostatniej godzinie, które jest aluzją do powołania narodów pogańskich z nadejściem czasów ostatecznych.

Mateusz zachęca do rozszerzania ewangelizacji na cały świat.

– Jak duży był w przeszłości wpływ stosunków niemiecko-rosyjskich na sytuację Polski?

– Dla polskich obserwatorów stosunki niemiecko-rosyjskie były i są zagadnieniem nad wyraz interesującym.

Niemcy i Rosja to dzisiejsze formy państwowe odwiecznych potęg, kształtujące przez wieki sytuację nie tylko Polski, ale i całej niemal Europy. Z polskiego punktu widzenia jest to sprawa o największej wadze, gdyż decyduje o kształcie, suwerenności, zakresie pod-

znaczają, że polska pozycja względem Zachodu jest tym mocniejsza, im lepiej układają się stosunki na linii Warszawa-Moskwa. W przeciwnym razie pojawi się ryzyko porozumienia ponad głowami Polaków, tym bardziej że Rosja zwykła prowadzić swą politykę zachodnią z pominięciem strony polskiej, adresując swoje zabiegi bezpośrednio do Niemiec.

– Pana praca dotyczy ostatniej dekady stosunków niemiecko-rosyjskich lat 1989-1999...

jąc w obliczu utraty NRD, jako ważnego sojusznika w ramach Układu Warszawskiego, potrzebowała gwarancji bezpieczeństwa, które mogło przynieść jedynie zbliżenie i zacieśnienie współpracy z Bonn. Jeszcze w roku 1989 Michaił Gorbaczow i Helmut Kohl podpisali niemiecko-radziecką deklarację, która stała się jednym z najważniejszych symbolicznych momentów przełomowych. Punkt czwarty deklaracji z dnia 13 czerwca, powołując się na wielkie znaczenie sygnatariuszy i na historię stwierdzał, że *pozytywny rozwój ich wz-*

Jakie są dziś stosunki niemiecko-rosyjskie?

Rozmowa z Igorem Dominikiem Górewiczem – autorem książki pt. „Stosunki niemiecko-rosyjskie – 1989-1999”

miotowości, a nawet istnieniu naszego państwa. Niemiecka polityka wschodnia od kilkuset już lat jest najważniejszym kierunkiem penetracji i opiera się na pewnych niezmiennych w swych zrębach założeniach. Dąży mianowicie do jak najściślejszych więzów i bliskiej współpracy z Rosją, przy jednoczesnych próbach jak największego zbliżenia terytorialnego lub rozciągnięcia ku wschodowi strefy bezpośrednich wpływów.

– Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości nasi politycy, mający na celu odbudowę i wzmocnienie państwa polskiego, widzieli bezpieczeństwo naszego kraju w złamaniu solidarności obu państw rozbiorowych...

– Dziś w zupełnie innej już sytuacji, w zmienionych warunkach międzynarodowych, nikt nie wspomina o dalszym wykorzystywaniu czynnych antagonizmów, co nie oznacza wcale, że Polska nie powinna uważnie śledzić obecnego rozwoju stosunków niemiecko-rosyjskich i wyciągać wniosków, by oprzeć się własnemu upodmiotowieniu. Celowi temu służyć powinna rozumna polityka względem Moskwy, aby ta nie postrzegala nas jako swego zagrożenia czy bastionu wystawionego przez Zachód dla ochrony przed dziczą. W tym celu pożądana jest szybka normalizacja sytuacji na zachodniej granicy Rosji, co

– Jest to o tyle istotne, że w tym właśnie czasie nastąpiły ogromne zmiany w geopolityce, szczególnie wśród naszych zachodnich i wschodnich sąsiadów. Uważam, że rok 1989 jest cezurą ze względu na rozpoczęty wówczas proces jednoczenia Niemiec, a właściwie jego przyspieszenie, a także pierwszych zmian w podejściu do tego problemu Moskwy. Kolejne lata to ostateczne zjednoczenie Niemiec, upadek ZSRR i okres kształtowania się wzajemnych stosunków wraz z pewnymi bardzo dla nich charakterystycznymi cechami, takimi jak choćby przyjaźń pomiędzy Helmutem Kohlem i Michaiłem Gorbaczowem, a później Borysem Jelcynem.

Rok 1999 zamyka natomiast ów okres ze względu na zmiany personalne oraz polityczne pomiędzy obu państwami.

– Bliska współpraca Niemiec i Rosji zaczęła się jeszcze przed zjednoczeniem RFN i rozpadem ZSRR...

– Intensyfikacja stosunków niemiecko-rosyjskich rozpoczęła się jeszcze przed zjednoczeniem naszego zachodniego sąsiada. Niemcy, aby uzyskać moskiewskie przyzwolenie na zjednoczenie państwa, musieli poza argumentami natury ekonomicznej, posłużyć się także zapewnieniami o potrzebie rozwoju wszechstronnej współpracy politycznej. Moskwa sta-

jemych stosunków ma centralne znaczenie dla sytuacji w Europie oraz dla stosunków pomiędzy Wschodem a Zachodem. W myśl owego punktu dobre tradycje wielowiekowej historii wzajemnych stosunków powinny stać się podłożem dla zbudowania trwałych stosunków dobrego sąsiedztwa.

Rok później, w czasie wizyty kanclerza federalnego w Moskwie, strony ustaliły dynamizację wzajemnych kontaktów. Wizyta owa przyniosła zezwolenie Moskwy na dokonanie zjednoczenia Niemiec. Bonn musiało też następnie zapewnić Moskwę, że zainteresowanie współpracą ze stroną radziecką nie zmniejszy się po zjednoczeniu Niemiec.

– Potem był niemiecko-radziecki traktat o dobrym sąsiedztwie, partnerstwie i współpracy...

– Traktat parafowano we wrześniu 1990 roku w Moskwie i w listopadzie, tego samego roku w Bonn. Układ ten już w preambule określał oba państwa jako świadome swej odpowiedzialności za utrzymanie pokoju w Europie i na świecie oraz powołując się na wielowiekową tradycję, wzywał je do budowania nowej Europy i jej bezpieczeństwa. Szczególnie ważne były paragrafy układu traktujące o kontaktach dwustronnych. Artykuł szósty podkreślał wagę zapewnienia dalszego rozwoju dwustronnych stosunków i uzgadniania stanowiska w sprawach mię-

dzynarodowych poprzez regularne konsultacje na najwyższym szczeblu. W ich myśl miały się one odbywać tak często, jak byłoby to konieczne, nie mniej jednak niż raz w roku. Ministrowie zaś spraw zagranicznych mieliby się spotykać minimum dwa razy do roku, a ministrowie obrony regularnie.

Traktat zapowiadał także pogłębienie współpracy we wszystkich niemal dziedzinach życia gospodarczego, przemysłowego, naukowo-technicznego, ochrony środowiska i wielu, wielu innych. Strony zapowiedziały także rozszerzenie połączeń transportowych, zarówno powietrznych, lądowych, jak i morskich i wreszcie uproszczenia w udzielaniu wiz wydawanych w celu wzmocnienia kontaktów społecznych.

– Potem nastąpiło zjednoczenie Niemiec i rozpad ZSRR...

– I pewne ochłodzenie w stosunkach niemiecko-rosyjskich, choć nadal oba państwa szukały formuły budowy strategicznego partnerstwa. Rosji zależało jednak, przede wszystkim, na uzyskaniu od Niemiec finansowego wsparcia dla kontynuacji wewnętrznych przemian, przyjęciu przez RFN rzecznika interesów Rosji na Zachodzie i wreszcie zbudowanie prawdziwego partnerstwa strategicznego. Niemiecy eksperci byli jednak bardzo wstrzeźliwi w formułowaniu opinii na temat ewentualnych możliwości dalszego rozwoju wzajemnych relacji. Obawiano się jednocześnie, aby zbyt dobre stosunki dwustronne nie wzbudziły podejrzania w zbyt dalekie zaangażowanie w Rosji. Niemcy zaś strategiczne partnerstwo widzieli jako uzgadnianie stanowisk oraz różne formy współdziałania i konsultacji.

Dalsze ochłodzenie stosunków niemiecko-rosyjskich nastąpiło na przełomie 1994 i 1995 roku na skutek interwencji rosyjskiej w Czeczenii. Także nielegalny wyciek z Rosji i byłych krajów ZSRR materiałów rozszczepialnych. Niemcy szacowali, że od rozpadu ZSRR do połowy 1994 roku zanotowano 300 przypadków prób sprzedaży izotopów, z czego jedna trzecia transakcji dokonana była na terenie RFN. Niemiecy specjaliści byli pewni, że owe materiały radioaktywne pochodziły z Rosji. Interwencje niemieckie w Moskwie uznane zostały następnie przez stronę rosyjską jako *antyrosyjska kampania*.



Igor Dominik Górewicz, fot. L. Wątróbski

– Podobnych zarzutów wobec obywateli rosyjskich było znacznie więcej...

– Kryminalnych zarzutów ze strony Niemiec wobec obywateli rosyjskich i pozostałych krajów WNP było wiele. Rosjanie często pozostawali w Niemczech po wycofaniu swoich jednostek wojskowych. Parali się potem, poza handlem materiałami radioaktywnymi, także przemysłem narkotyków, broni, kradzieżami samochodów czy sprzedażą kobiet do domów publicznych. W Niemczech zaczęto nawet mówić o mafii rosyjskiej, który to termin oznaczał grupy przestępcze pochodzące z terenów byłego ZSRR. Federalny Urząd Kryminalny alarmował w roku 1994, że nieustannie wzrasta się przestępczość z udziałem osób rosyjskojęzycznych, zaś liczbę gangów rosyjskich oceniano w owym czasie na czterdzieści siedem.

– Wyraźna zmiana wzajemnych stosunków nastąpiła w końcu lat dziewięćdziesiątych...

– Jednym z najważniejszych wydarzeń zmieniających realia niemiecko-rosyjskich stosunków były niemieckie wybory parlamentarne we wrześniu 1998 roku o raz ich wyniki. Zwycięska SPD,

wsparta Zielonymi dokonała pierwszych przewartościowań w polityce zagranicznej.

– W polityczną grę ze Wschodem wciągnięta też została pośrednio i Polska...

– Nowy kanclerz zdecydował się na złożenie oficjalnej wizyty najpierw w Warszawie, a później w dopiero w Rosji. Niemcy podkreślili w ten sposób znaczenie Polski w tym regionie. Nowa koalicja berlińska, aby odciąć się od swych poprzedników z Helmutem Kohlem na czele, wysunęła szereg deklaracji dotyczących polityki zagranicznej, w tym odmowę udzielenia Rosji dalszych kredytów na zasadzie dwustronnej. Nowy kanclerz Gerhard Schröder nie wymienił też w rządowym *exposé* Rosji wśród swych wschodnich sąsiadów, a jedynie Polskę i Węgry.

W czasie swej pierwszej wizyty w Moskwie, jako kanclerz rządu federalnego, w listopadzie 1998 roku oświadczył nieprzytomnemu już Borsowi Jelcynowi, że *nie wziął ze sobą książeczki czekowej*, co oznaczało od-

mowę dalszych kredytów, a za co zasłużył sobie u rosyjskich dziennikarzy na pseudonim *Herr Niet*.

Dalsze kontakty, już na tle konfliktu w Kosowie, ukazały, że dobrze układająca się współpraca w jednej dziedzinie, nie musi oznaczać automatycznie osiągnięcia porozumienia w innej oraz, że rozbieżności nie muszą oznaczać zerwania procesu wzajemnego porozumiewania się. Dobrym tego przykładem była kwestia kosowska, gdyż Niemcy jednoznacznie trwali w szeregach podejmującego agresję na Jugosławię NATO, Rosja natomiast zdecydowanie się temu przeciwstawiała.

– Po rozpadzie ZSRR i zjednoczeniu Niemiec w Europie dokonały się znaczące zmiany o charakterze geopolitycznym...

– Rosja, jako spadkobierca ZSRR, została cofnięta na wschodnie peryferia kontynentu, opuszczając nie tylko środkowo-europejskie państwa satelickie, ale również niedawne republiki radzieckie. W tym świetle Niemcy stały się zapewne beneficjentami zmian, gdyż przylączając tereny byłej NRD przesunęły swoje wschodnie granice aż do Odry. Spo-

Jakie są dziś stosunki niemiecko-rosyjskie?

☞ Dokończenie ze str. 11

wodowało to przesunięcie ciężaru państwa w naszym kierunku. Tym samym rozpoczął się nowy okres niemieckiej penetracji Europy środkowowschodniej. Tymczasem Europa Środkowowschodnia rozpoczęła próby prowadzenia własnej niezależnej polityki, co wiązało się z przymusem definicji własnego położenia i koncepcji bezpieczeństwa. W okresie odzyskiwania przez państwa środkowoeuropejskie suwerenności, stanęły one przed wyzwaniem zapewnienia sobie bezpieczeństwa w sposób jak najbardziej rzeczywisty. Nie było to jednak łatwe, gdyż kraje te, a w szczególności Polska, znalazły się pomiędzy dwoma mocarstwami, z których każde dominowało w innych wymiarach.

W Europie środkowowschodniej powstawała więc pewnego rodzaju próżnia polityczna, którą coraz szybciej wypełniali Niemcy, którzy ze względu na swoją siłę ekonomiczną i położenie geograficzne zaczęli zajmować miejsce ZSRR, stając się w ten sposób najważniejszym państwem w Europie wschodniej.

– Rosja też była nadal zainteresowana krajami środkowoeuropejskimi...

– Rosji nie było na rękę, kiedy kraje te zaczęły coraz wyraźniej ciążyć ku Niemcom. Mimo że Rosja nie należała do krajów Europy środkowowschodniej, to zarówno ona, jak i dawny ZSRR zawsze decydowały o losie tego regionu. Bała się też, że po zakończeniu swej militarnej obecności na terenach byłej NRD, Niemcy rozpoczną dążenia do odbudowania swej *Mitteleuropy*.

Niemcy z kolei wychodzili z założenia, że uregulowanie stosunków NATO-Rosja będzie podstawą przyszłego systemu bezpieczeństwa Europy i prawdziwym końcem zimnej wojny. W tym też kierunku poszły kolejne działania naszego zachodniego sąsiada.

– Dziś coraz wyraźniej widzimy dalsze zacieśnianie współpracy niemiecko-rosyjskiej...

– Nie możemy zapominać o wiekowej tradycji przenikania się kultury niemieckiej i rosyjskiej. Już reformy cara Piotra I Wielkiego zwróciły Rosję ku kulturze Niemiec. Sprowadził on do Rosji niemieckich architektów, naukowców, inżynierów, lekarzy. Elita rosyjska w sto-

licy stworzyła enklawę kultury niemieckiej z „kirchami” i protestancką etyką przedsiębiorczości.

Podobnie dziś traktowani są Niemcy i ich inwestycje w obwodzie kalininogradzkim, gdzie gospodarze uważają ich za ludzi lepszej kategorii. Moda na rosyjskość panuje natomiast od lat w Niemczech. Szczególnie jednak w części społeczeństwa byłej NRD związanej z dawną SED czy wschodnioniemieckim reżimem zakotwiczona była nostalgia i pewne tradycyjne ciążenie ku Rosji. Hans Modrow pisał, że ze względów historycznych uważał ZSRR za swoją drugą ojczyznę i przewidywał, że Rosja stanie się bliższa nowym Niemcom niż USA.

– Z zacieśniania stosunków niemiecko-rosyjskich skorzystać chcą obie strony...

– Dokładna analiza wydarzeń i decyzji politycznych uprawnia do wysunięcia opinii, iż Niemcy posługiwały się bogatym językiem obietnic i retoryką przyjaźni wobec Moskwy, przy czym wiele środków finansowych przyznanych jeszcze ZSRR, a później Rosji, było w gruncie rzeczy sposobem na osiągnięcie własnych zysków gospodarczych czy nawet politycznych. Z drugiej jednak strony nie należy zapominać, że częstotliwość spotkań przywódców obu państw wykroczyła daleko poza standardowe kontakty. Nie można jednak nie odnieść wrażenia, że dialog pomiędzy obu państwami nie był dialogiem równych.

Dialog ów był z pewnością zdecydowanie przejawem tradycyjnej polityki niemieckiej, która przewiduje porozumienie z Rosją stabilną, choć niezbyt potężną i poddaną wpływom niemieckim. Jest to zdecydowana i kierunkowa polityka zdobycia potęgi w skali światowej, a dominacji w Europie, czego efekty widoczne są już dziś. Obserwatorzy przyznają, że Berlin to potęga nie tylko gospodarcza, ale również polityczna, która zdołała zniwelować wpływy francuskie, zastąpić Wielką Brytanię na miejscu głównego eksportera amerykańskiej polityki na kontynent europejski i wreszcie, z coraz większą niezależnością i swobodą, osiągnąć miejsce w pierwszej trójce gospodarczych potęg świata i podporządkować sobie politycznie, gospodarczo, cywilizacyjnie i kulturowo Europę Środkowowschodnią. Dziś coraz częściej mówi się już nie tylko o Wielkich Niemczech, ale także o Wielkiej Niemieckiej Europie.

Rozmawiał LESZEK WĄTRÓBSKI

Potrąfią zachwycić o każdej porze roku. Górskie szlaki przemierzamy w czasie wakacyjnych wędrówek, w górach podziwiamy barwy jesieni, tam też najchętniej cieszymy się urokami zimy. Zdobywanie szczytów czy to w formie wysokogórskiej wspinaczki, czy spaceru po łagodnych zboczach, przynosi zawsze wiele wspólnych wrażeń. Piękno, majestat, specyficzna atmosfera gór, wreszcie ich szczególne miejsce w historii zbawienia – to wszystko sprawia, że w górach głos przemawiającego do nas Stwórcy staje się szczególnie wyrazisty.

W naturalny sposób wyodrębniają się z krajobrazu i zwracają na siebie uwagę. Zdają się być miejscem spotkania nieba z ziemią; miejscem, skąd jakby bliżej do Boga i gdzie łatwiej nawiązać z Nim kontakt. Góry bywały ośrodkami kultu (jak Ślęza koło Sobótki); postrzegano je jako przestrzeń szczególnego doświadczenia *sacrum*. Widziano w nich siedziby bóstw (jak Olimp w mitologii greckiej) i innych „nieziemskich” mocy. Odzwierciedlają to również nasze polskie legendy (choćby o Karkonoszu – kapryśnym Duchu Gór) czy też nazwy geograficzne (na przykład Babia Góra, uważana dawniej za miejsce spotkań czarownic).

W Biblii góry wplecione są w historię przyjaźni człowieka z Bogiem. Na wzgórzu Abraham ma złożyć ofiarę ze swego syna. Na górze Synaj Bóg ujawnia Mojżeszowi swe imię i nakazuje wyprowadzenie narodu wybranego z niewoli. Również na Synaju Bóg objawia się wśród niezwykłych znaków, daje Mojżeszowi tablice Dekalogu i zawiera Przymierze z Izraelem. Z góry Nebo Mojżesz ogląda po raz pierwszy Ziemię Obiecaną. Na górze Horeb Eliasz spotyka Boga przychodzącego w łagodnym powiewie wiatru. Na górze Karmel w cudowny sposób Jahwe zsyła ogień na przygotowaną ofiarę, objawiając się Izraelitom jako jedyny prawdziwy Bóg. Ewangelia ukazuje Chrystusa głoszącego na górze najważniejsze swe nauki (tzw. Kazanie na Górze). Na górze Jezus przemienia się wobec uczniów, dając im poznać swą Boską chwałę. Na wzgórzu Kalwarii dokonuje ofiary krzyżowej, ofiary otwierającej drogę do Nowego Przymierza Boga z ludźmi. Góra jest później sceną Wniebowstąpienia.

Góry w historii zbawienia są więc miejscem spotkania z Bogiem, doświadczenia Jego transcendentnej potęgi a jednocześnie Jego bliskości wobec ludzi; są miejscem Przymierza. W tradycji chrześcijańskiej wspinaczka górską bywa symbolem duchowej wędrówki człowieka. Obrazem takim posługiwał się św. Jan od Krzyża mówiąc o dążeniu do zjednoczenia z Bogiem. Szczyt, czyli pełną wspólnotę z Panem, najszybciej osiągną ci, którzy wybiorą najkrótszą, najbardziej stromą ścieżkę i gotowi są pozostawić wszystko, by żaden ciężar nie opóźniał drogi wzwyż. Aby spotkać się z Bogiem i pogłębić przyjaźń z Nim człowiek musi podjąć trud wędrówki i nie ustawać w drodze. Wędrując, doświadcza własnej kruchości, poznaje Bożą miłość i wielkość. Wspinaczka górską jest dobrym

O górach

AGATA COMBIK

obrazem owego procesu. Wymaga trudu. Pozwala doświadczyć poprzez przyrodę Bożego piękna i majestatu. Aby osiągnąć szczyt, należy trzymać się wyznaczonego szlaku. Zboczenie z drogi grozi upadkiem w przepaść lub długą tułaczka. Również w duchowej wędrówce ku



Fot. A. Kuras

zjednoczeniu z Bogiem trzeba trzymać się trasy wyznaczonej przez drogowskazy, jakimi są Jego przykazania; trzeba słuchać dobrych przewodników – wskazań Kościoła, rad pozostawionych przez ludzi świętych, którzy przebyli już szlak i doszli do celu.

☞ Dokończenie na str. 14



Fot. A. Kuras

0 górach

 Dokończenie ze str. 13

nie buduje przyjaźni, jak wspólne wędrowanie, wspólne przeżywanie trudów drogi i jej piękna.

W górach uderza nas często widok potężnych skał, które przywodzą myśli o potędze, majestacie, stałości. Na skalistych szczytach wznoszone były warowne twierdze, obronne zamki. Dawały one ludziom poczucie siły i bezpieczeństwa. W historii zbawienia widać ślady tej naturalnej wymowy gór. Na wzgórzu Syjon stała jerozolimska świątynia, co wyrażało stałość, a także Bożą opiekę. „Ci, którzy Panu ufają – głosi Psalm – są jak góra Syjon, co się nie porusza, ale trwa na wieki. Góry otaczają Jeruzalem: tak Pan otacza swój lud (...)” (Ps 125,1-2). Prorok Izajasz zapowiada, że na końcu czasów „góra świątyni Pańskiej mocno stanie na wierzchu gór i wystrzeli ponad pagórki. Wszystkie narody do niej popłyną, mnogie ludy pójdą i rzekną: „Chodźcie, wstąpmy na Górę Pańską do świątyni Boga Jakubowego!” (Iz2,2n) Jest to zapowiedź Kościoła – powszechnej Bożej świątyni i Bożej góry. Również Apokalipsa, mówiąc o wiecznym szczęściu we wspólnocie świętych, przedstawia je jako „niebiańskie Jeruzalem”, jako miasto położone na górze, dobrze obwarowane, bogate i bezpieczne. Kościół, załazek Bożego Królestwa, pozwala już na ziemi doświadczać czegoś z owej pewności i bezpieczeństwa. Jest jak góra – bliska niebu i wsparta na solidnych fundamentach; jak miasto zbudowane na niewzruszonej skale, którą jest sam Chrystus.

Cała gama wrażeń, jakie niosą góry, odsyła nas do Boga. Spójrzmy choćby na górskie strumienie i źródła mieszczące się często na górskich stokach. Woda źródłana w Biblii to symbol życia, także tego nadprzyrodzonego, symbol Ducha Świętego i Bożej łaski. Góry, miejsca spotkania i Przymierza z Nim, obdarzają nas czystą, źródlaną wodą. Biblijnymi symbolami Ducha Świętego są również obłoki, wiatr. Gdy wspinamy się na szczyt z „głową w chmurach”, gdy uderza nas zapach lasu, żywicy, powiew górskiego wiatru, to wszystko sprzyja doświadczeniu Bożej obecności. Góry zdają się przypominać, że całe chrześcijańskie życie jest jak wspaniała górską wędrowka, naznaczona pięknem i smakiem wielkiej przygody – wędrowka, na końcu której, u szczytu, czeka nas odpoczynek w zacisznym schronisku.

Modlitwa i miłosierdzie

BARBARA JUŚKIEWICZ

„Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że objawiłeś te rzeczy prostaczkom (Mt 11,25). Jak trafne wydają się te słowa Jezusa, gdy odnosimy je do Ciebie, pokorny i umiłowany Ojcze Pio. Naucz i nas, prosimy Cię, pokory serca, abyśmy znaleźli się w szeregu tych prostaczków z Ewangelii, którym Ojciec obiecał objawić tajemnice swego Królestwa. Pomóż nam modlić się niestrudzenie, z pewnością, że Pan Bóg wie, czego nam potrzeba, zanim jeszcze Go o to poprosimy. Wyjednaj nam spojrzenie wiary, zdolne rozpoznać natychmiast w ubogich i cierpiących twarz samego Jezusa. Wspieraj nas w godzinie walki i próby, a jeśli upadniemy, spraw, byśmy zaznali radości sakramentu przebaczenia. Przekaż nam pełne czułości nabożeństwo do Maryi, Matki Jezusa i naszej Matki. Towarzysz naszemu pielgrzymowaniu ziemskiemu ku błogosławionej ojczyźnie, gdzie i my mamy nadzieję dotrzeć, aby kontemplować na wieki Chwałę Ojca, Syna i Ducha Świętego. Amen”.

Tę przepiękną modlitwę wypowiedział Jan Paweł II 16 czerwca 2002 roku, na placu Świętego Piotra w Rzymie, w czasie kanonizacji błogosławionego Ojca Pio. Kanonizacja ta, to niewątpliwie jedna z największych, jakie przeżył Kościół w swojej historii.

Z parafii ojców Kapucynów we Wrocławiu wyruszyła, wraz z trzema

kapłanami – ojcem Romanem Łukaszewskim, proboszczem parafii Św. Augustyna, ojcem Augustynem Listwanem, opiekunem Trzeciego Zakonu Świeckich i ks. Piotrem z parafii pw. Macierzyństwa NMP w Pilczycach – czterdziestosiedmioosobowa pielgrzymka podążająca autokarem przez ziemię włoską, aby uczestniczyć w tej ogromnej radości całego Kościoła i wraz z Ojcem Świętym ogłosić światu na te trudne czasy, wielkiego świętego, łamiącego wszelkie schematy, bulwersującego, a jednocześnie wzbu- dzającego zadziwienie i podziw. Bo przecież taka jest Ewangelia, ona zadziwia i bulwersuje, jest wołaniem Boga do człowieka. Jej duchowi synowie, święci, dają swoim życiem odpowiedź na to wołanie i przez to zadziwiają świat.

Trzeba tu wspomnieć związki naszego Papieża ze stygmatykiem z San Giovanni Rotondo. W roku 1947 do Klasztoru Matki Bożej Łaskawej w San Giovanni Rotondo przybył młody kapłan z Polski. Był zaledwie rok po święceniach. Studiował w Rzymie filozofię św. Tomasza z Akwinu na słynnym Uniwersytecie Dominikańskim – Angelicum. Czy ku klasztorowi w Górach Gargano przyciągnęła go ugruntowana już sława żarliwego zakonnika – kapłana, a można powiedzieć najprościej, opatrność pokierowała krokami młodego ks. Karola Wojtyły. Jedno jest pewne – spotkał się z Ojcem Pio, co potwierdził w swojej homilii w czasie kanonizacji i przystąpił do sakramentu pokuty w obleganym konfesjonale. Po latach rozeszła się wieść, że młody Polak dowiedział się wówczas wielkich rzeczy o swojej przyszłości.

Po piętnastu latach młody biskup krakowski pisze do Ojca Pio prośbę o uzdrowienie pani doktor Wandy Półtawskiej, matki czworga dzieci, i ta prośba, za wstawiennictwem Ojca Pio, została przez Boga wysłuchana. Pani Wanda została uzdrowiona ze śmiertelnej choroby i do dzisiaj cieszy się życiem, największym darem od Boga.

Ojciec Pio, chociaż urodził się w Pietrelcinie, to większość swojego życia spędził w San Giovanni Rotondo. Trudno uwierzyć, że licząc 27 tysięcy mieszkańców miejscowość odwiedza rocznie siedem milionów pielgrzymów, jest to więcej pątników niż odwiedzających największe sanktuaria maryjne w Europie. Miejscowość ta rozwija się z każdym rokiem, powstają nowe hotele, obok małego klasztornej kościółka zbudowano nowy, powstają olbrzymie podziemne sale, które będą mogły pomieścić wszystkich przybyłych gości chcących pomodlić się przy grobie słynnego stygmatyka.

Trzy lata temu, w czasie beatyfikacji Ojca Pio podobnie jak 16 czerwca tego roku, w czasie kanonizacji, Plac Świętego Piotra, był wypełniony po brzegi. Nazajutrz po beatyfikacji Ojciec Święty spotkał się z pielgrzymami i podkreślił wówczas, iż Ojciec Pio pozostawił po sobie dwa znamienne dary. Pierwszy, to Dom Ulgi w Cierpieniu, szpital w San Giovanni Rotondo, rozbudowywany z każdym rokiem i upiększany – jest tu pięknie zalesione wzgórze dziesiątkami tysięcy drzew. Drugim natomiast darem są Grupy Modlitewne, które zostały założone przez Ojca Pio. „są one w świecie jaśniejszymi pochodniami miłości” – tak wyraził się o nich Papież. Syntezą działalności świętego mogą być dwa słowa – modlitwa i miłosierdzie.

Pątnicy z parafii Ojców Kapucynów z Wrocławia przygotowali się do tej pielgrzymki bardzo solidnie. Już 7 czerwca rozpoczęto w kościele Świętego Augustyna nowennę, szczególną formę modlitwy, która jest wytrwałym przypomnieniem sobie i sobie przed Bogiem w potrzebie realizacji słów Chrystusa „Proście, a otrzymacie”. Nowenna to wytrwała modlitwa skierowana do Boga, przez wstawiennictwo Maryi i świętych.

Dniami przygotowującymi do odprawienia nowenny był właśnie czas przed kanonizacją. Przez cztery dni odprawiano ją w Kościele przy ul. Sudeckiej, pięć zaś następnych dni odprawiano w autokarze w czasie podróży do Rzymu, przez Włochy, Lanciano, Loreto, San Giovanni Rotondo, Monte Cassino, Rzym Asyż, Wenecję.

Co mógłby nam powiedzieć dzisiaj Ojciec Pio? Na pewno powiedziałby nam o swojej dziecięcej miłości do Niepokalanej Dziewicy z Nazaretu.

Do czego by nas zaprosił? Wciąż aktualne pozostaje wołanie, które w pełni wyraża jego synowskie uczucia miłości względem naszej Niebieskiej

Matki, jest jego apelem do nas, ludzi nowego już pokolenia, chrześcijan przełomu XX i XXI wieku: „Tak bym chciał mieć tak mocny głos, aby nim wezwać wszystkich grzeszników, aby kochali Maryję Dziewicę. To jednak przekracza moje możliwości, prosiłem więc mojego kochanego Anioła Stróża, by On był łaskaw za mnie wypełnić to zadanie. Chciałbym latać i zapraszać wszystkie stworzenia, by kochały Jezusa i kochały Maryję.” Kto widział i kto znał Ojca Pio zapewnia, że często mawiał o sobie: „Jestem tylko bratem Świętego Franciszka, który się modli.” Zawsze widziano Go z różańcem.

Dla swoich penitentów był często bardzo ostry, zwłaszcza dla tych, którzy chcieli go oszukać. Obok miłosierdzia musi stać prawda, która nas wyzwala.

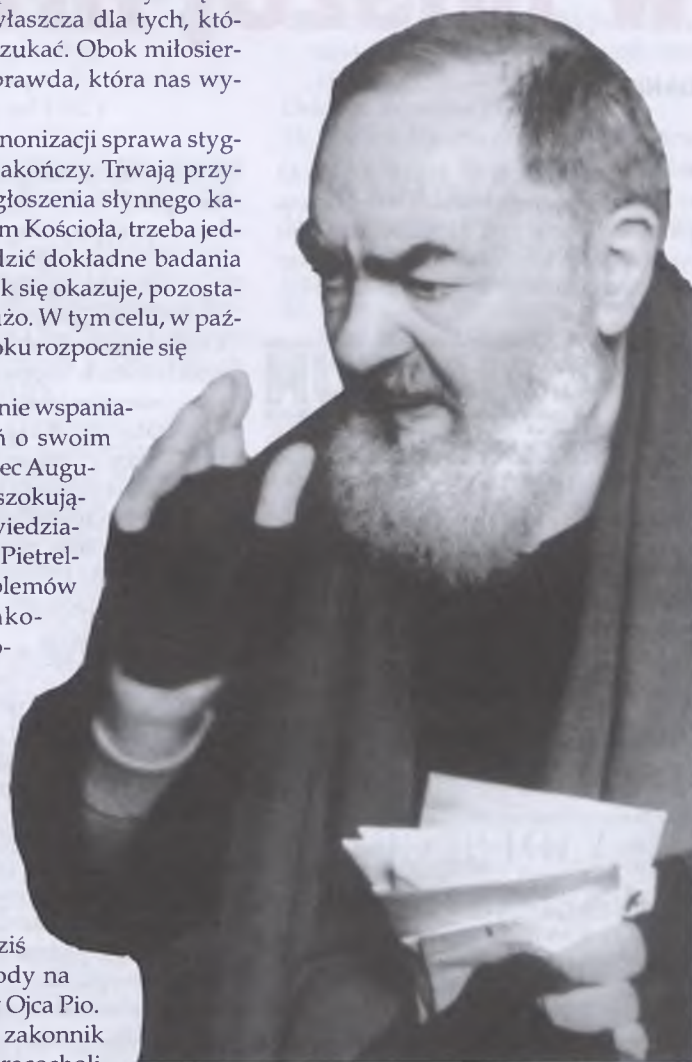
Jednak na kanonizacji sprawa stygmatyka się nie zakończy. Trwają przygotowania do ogłoszenia słynnego kapucyna Doktorem Kościoła, trzeba jednak przeprowadzić dokładne badania pism, których, jak się okazuje, pozostawił on bardzo dużo. W tym celu, w październiku tego roku rozpocznie się nowy proces.

Na zakończenie wspomnianych przemyśleń o swoim współbracie, ojciec Augustyn przytoczył szokujące słowa, wypowiedziane przez Brata z Pietrelciny: „Tyle problemów stworzyłem Zakonowi i Kościołowi za mojego życia, gdy umrę i mnie pochowacie, gdy otworzycie moją trumnę to mnie tam może nie być”. Stolica Apostolska do dziś nie wyraziła zgody na otwarcie trumny Ojca Pio.

Ten skromny zakonnik nazywany jest pracocholikiem w Winnicy Pańskiej, spowiadał od rana do wieczora. Gdy żył na ziemi i w chwili, gdy stanął u bram Nieba, nieustannie wspiera przychodzących do jego grobu swoim wstawiennictwem u Pana.

W parafii Ojców Kapucynów istnieje prężna Grupa Modlitewna Ojca Pio, która spotyka się na wspólnej Eucharystii przy relikwiach Świętego 23. dnia każdego miesiąca, odmawiając Koronkę do Miłosierdzia Bożego Ojca Pio.

Siedem milionów ludzi staje co roku przy jego grobie, połowa z nich to ci, którzy przyszli podziękować za wyproszone u Boga łaski. Za kraty grobowca rzucających jest mnóstwo zdjęć listów, pieniędzy, podziękowań. Łaski, jakie Święty wyprasza są bardzo różne, od cudownych uzdrowień, nawróceń, po zwyczajne, codzienne udzielanie w tajemniczy sposób porad i wskazówek do rozwiązania trudnych życiowych problemów, i dlatego tak dużo ludzi tam przychodzi, by dziękować i prosić o radę, aby zgodnie z Bożym przykazaniem, zgodnie z sumieniem postępować w swoim życiu.



Mieszkańcy Wrocławia mogą przyłączyć się do tych modłów we wspólnotach prowadzonych przez ojca Augustyna w parafii Św. Augustyna przy ul. Sudeckiej i w parafii Macierzyństwa NMP w Pilczycach, grupie Młodzieży Franciszkańskiej prowadzonej przez brata Rafała z Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów.

Nową formą ewangelizacji, jaka pojawiła się w ciągu ostatnich lat, są pisma wydawane przez poszczególne wspólnoty parafialne. Zaczęły się one ukazywać w naszej nowej rzeczywistości, po zniesieniu cenzury, gdy społeczeństwo odzyskało prawo do autentycznej wolności słowa. Pisma parafialne są no-

me współuczestnictwo w lokalnej społeczności. Pisma tego typu nobilitują parafię i zwykle świadczą o jej wyższym poziomie duszpasterskim.

O fenomenie prasy parafialnej była już mowa na łamach „Nowego Życia” (nr 12 z 2000 r.). Ponieważ jednak zagadnienie prasy parafialnej na terenie archi-

w dekanacie Świdnica Zachód, w parafii Świętej Anny pierwszy numer *Listu Parafialnego* ukazał się w 1988 roku i jest to najdłużej wychodzące pismo parafialne w naszej archidiecezji.

Poniższy katalog jest pierwszą próbą zarejestrowania wszystkich pism parafialnych archidiecezji wrocławskiej.

Pisma parafialne w naszej archidiecezji

DANIEL ZAPAŁA

wym fenomenem w życiu Kościoła w Polsce, stanowią one dokument życia parafii, wyznaczają kierunki rozwoju społeczności lokalnej, ukazują dłuższe i krótsze cele wspólnych działań, two-



ZWIASTUN
Cena egz. 1,00 BIELAWA 1993 LUTY 99
PARAFIALNE CZASOPISMO KATOLICKIE

rzą autorytety moralne. Powstają z podstawowej potrzeby człowieka, jaką jest życie w społeczności. Jak każda inna forma środków przekazu informują i kształtują swego odbiorcę. Charakterystyczną cechą pism parafialnych jest ich ścisły związek z lokalną społecznością. Na ich łamach poruszane są problemy związane ze sprawami parafii, mias-

diecezji wrocławskiej nie zostało dotychczas opracowane w sposób całościowy, obecnie podjęto próbę zebrania informacji o wszystkich pismach tego typu. Czasopisma te ukazują się sukcesywnie od 1990 roku, przy czym najwięcej z nich – osiem tytułów, w tym pięć wrocławskich – powstało w 1994 roku, natomiast najwięcej, bo pięć, przestało się ukazywać w roku 1996, przy czym w tym samym roku powstało sześć nowych. Ogółem przestało wychodzić szesnaście pozycji, z tego tylko trzy pisma wrocławskie. W latach 1993 i 1994 nie odnotowuje się żadnej likwidacji tytułu. Zauważa się stale wzrastającą liczbę nowych tytułów, w pierwszej połowie 2002 roku powstały trzy nowe pisma. Według zebranych

informacji do maja 2002 roku ukazało się w archidiecezji pięćdziesiąt osiem czasopism parafialnych, wychodzi zaś ich aktualnie czterdzieści jeden, w samym Wrocławiu osiemnaście. Częstotliwość ukazywania się pism jest niejednorodna, są to tygodniki, miesięczniki, kwartalniki oraz pisma wydawane okazjonalnie. Powstawanie i rozwój pism parafialnych jest procesem, który podlega ciągłej ewolucji. Najstarszym wychodzącym pismem tego typu jest *Głos Parafian* wydawany przez parafię Świętego Augustyna Braci Kapucynów we Wrocławiu, który ukazywał się w latach 1987-1988,

jeszcze jako prasa podziemna, a reaktywowano go w 1994 roku. Z kolei w miejscowości Grodziszce,

Zebrane informacje oparto na kwerendzie przeprowadzonej wśród księży dziekanów naszej archidiecezji. W opisie poszczególnych pozycji zastosowa-

Pismo parafii Matki Bożej Miłosz Kościół w Olszowie
Boży Siewca
Rok VII, 12(59) Grudzień '97

no następujący schemat: dekanat, tytuł czasopisma, parafia je wydająca, miejscowość oraz lata ukazywania się bądź rozpoczęcia wydawania pisma. Ponieważ dane te mogą okazać się niepełne

i, być może, nie dotarło do wszystkich czasopism parafialnych zwracamy się do duszpasterzy i wszystkich zainteresowanych o prze-

syłanie pod adres redakcji „Nowego Życia” uzupełniających informacji o ewentualnie pominiętych czasopismach pa-

Na Tarnogaju

PISMO WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ
POD WEZWANIEM ŚWIĘTEGO STEFANA
W WROCŁAWIU

Rok III
Styczeń 2002



VADEMECUM
DUSZPASTERSKIE
PARAFII p. w. PODWYZSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO
w CZERNICY WROCŁAWSKIEJ

ta lub jego dzielnicy. Pisma parafialne opisują i tworzą wspólnotę na płaszczyźnie tych samych problemów, wspólnych sukcesów i porażek związanych z miejscem zamieszkania i cotygodniowych spotkań w parafialnej świątyni. Charakteryzuje je podobieństwo treści i formy wynikające z samej istoty tej formy przekazu, której zasadniczym celem jest szeroko rozumiana katechizacja i świad-



**WIADOMOŚCI
KATOLICKIE**

WROCŁAWSKIE PISMO PARAFIALNE WYCHODI 15 KWIETNIA 2002 ROKU



Alleluja

rafialnych wydawanych w naszej archidiecezji, co pozwoli uaktualnić prezentowany katalog.

GAZETA PARAFII P. W. PODWYZSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO W STRZELINIE
ZNAK KRZYŻA
NR 2 (10) II KWARTAL 2002

Katalog czasopism parafialnych Archidiecezji Wrocławskiej

Dekanat Brzeg Północ

1. *Echo Wiary*. Parafia pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Brzegu, lata 1991-1993.
2. *Nasz Kościół*. Parafia pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Brzegu, lata 1994-1995.

Dekanat Dzierżoniów Południe

3. *Pielgrzym*. Parafia pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Bielawie, lata 1994-1996.
4. *U Królowej Różańca Świętego*. Parafia pw. Królowej Różańca Św. w Dzierżoniowie, od 1996 r.
5. *Wiadomości Katolickie*. Parafia pw. Św. Jana Chrzciciela w Mościsku, od 1999 r.
6. *W Małym Kościółku*. Parafia pw. Chrystusa Króla w Dzierżoniowie, od 2000 r.
7. *Zwiastun*. Parafia pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Bielawie, od 1996 r.

Dekanat Dzierżoniów Północ

8. *Wierzymy*. W Jerzym. Parafia pw. Św. Jerzego w Dzierżoniowie, od 2002 r.

Dekanat Jelcz Laskowice

9. *Adsum*. Parafia pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Czernicy Wrocławskiej, lata 1990-1999.
10. *Maksymilian*. Parafia pw. Maksymiliana Kolbego w Jelczu-Laskowicach, lata 1992-1996.
11. *Vademecum Duszpasterskie*. Parafia pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Czernicy Wrocławskiej, od 1999 r.

Dekanat Łądek Zdrój

12. *Biuletyn Parafialny*. Parafia pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Łądku Zdroju, od 1997 r.
13. *Maternus*. Parafia pw. Matki Bożej Królowej Polski i Św. Maternusa w Stroniu Śląskim, od 2000 r.

Dekanat Malczyce

14. *Wiadomości Parafialne*. Parafia pw. Św. Walentego Męczennika w Lubiązu, lata 1995-1998.

Dekanat Milicz

15. *Głos Parafii*. Parafia pw. Św. Andrzeja Boboli w Miliczu, od 1998 r.
16. *Nasza Parafia*. Parafia pw. Św. Michała Archanioła w Miliczu, lata 1995-1996.

Dekanat Namysłów

17. *Apostolskie Ścieżki*. Parafia pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Namysławowie, od 1993 r.
18. *Pokój i Dobro*. Parafia pw. Św. Franciszka i Św. Piotra w Namysławowie, od 1999 r.

Dekanat Nowa Ruda

19. *U Św. Barbary*. Parafia pw. Św. Barbary w Nowej Rudzie, od 1993 r.
20. *Wiadomości Bożkowskie*. Parafia pw.

Św. Piotra i Pawła w Bożkowie, lata 1993-2000.

21. *Wiadomości Katolickie*. Parafia pw. Św. Piotra i Pawła w Bożkowie, lata 1996-2000.

22. *Wiadomości Katolickie*. Parafia pw. Św. Mikołaja w Nowej Rudzie, lata 1991-1996.

Dekanat Oleśnica Wschód

23. *Boży Siewca*. Parafia pw. Matki Bożej Miłosierdzia w Oleśnicy, od 1990 r.

Dekanat Oleśnica Zachód

24. *Verbum*. Parafia pw. Św. Jana Apostoła w Oleśnicy, od 1992 r.

Dekanat Olawa

25. *Nasz Kościół*. Parafia pw. Matki Boskiej Pocieszenia w Olawie, lata 1990-1996.

Dekanat Prusice

26. *Nasza Parafia*. Pismo redagowane przez wiernych obu parafii w Obornikach Śląskich. Parafie pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa i Św. Judy Tadeusza oraz Św. Antoniego w Obornikach Śląskich, od 2002 r.

27. *Nasza Parafia*. Pismo redagowane przez wiernych parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Obornikach Śląskich, lata 1995-2001

Dekanat Środa Śląska

28. *Echo Parafii*. Św. Andrzeja Apostoła w Środzie Śląskiej. Parafia pw. Św. Andrzeja Apostoła w Środzie Śl., od 1999 r.

Dekanat Strzelin

29. *Znak Krzyża*. Parafia pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Strzelinie, od 1995 r.

Dekanat Świdnica Wschód

30. *Hosanna*. Parafia pw. Św. Stanisława i Wacława w Świdnicy, lata 1992-1997.

Dekanat Świdnica Zachód

31. *Głos Maryi*. Parafia pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Świdnicy, od 1993 r.

32. *List Parafialny*. Parafia pw. Św. Anny w Grodziszczu, od 1988 r.

Dekanat Trzebnica

33. *Żniwo*. Parafia pw. Św. Jadwigi i Św. Bartłomieja Apostoła w Trzebnicy, od 2000 r.

Dekanat Wołów

34. *Głos Parafii*. Parafia pw. Św. Karola Boromeusza w Wołowie, od 1996 r.
35. *Wawrzyniec*. Parafia pw. Św. Wawrzyńca w Wołowie, od 2002 r.

Dekanat Wrocław Katedra

36. *Bonifacy*. Parafia pw. Św. Bonifacego we Wrocławiu, od 1998 r.
37. *Wiadomości Parafialne*. Parafia pw. Św. Michała Archanioła we Wrocławiu, lata 1997-1999.

Dekanat Wrocław Śródmieście

38. *Głos Parafian*. Parafia pw. Św. Augustyna we Wrocławiu, lata 1987-1988.

39. *Głos Parafian*. Parafia pw. Św. Augustyna we Wrocławiu, od 1994 r.

40. *Jak Być Człowiekiem*. Parafia pw. Św. Elżbiety we Wrocławiu, od 1994 r.

41. *List Nie Tylko Do Parafian*. Parafia pw. Św. Karola Boromeusza we Wrocławiu, od 1996 r.

42. *U Chrystusa Króla*. Parafia pw. Chrystusa Króla we Wrocławiu, od roku 1994.

Dekanat Wrocław Południe

43. *Alleluja*. Parafia pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Wrocławiu, od 1994 r.

44. *Na Tarnogaju*. Parafia pw. Św. Stefana we Wrocławiu, od 2000 r.

Dekanat Wrocław Północ I

45. *Christifideles*. Parafia pw. Św. Alberta Wielkiego we Wrocławiu, od 1999 r.

46. *List do Parafian*. Parafia pw. Św. Antoniego we Wrocławiu, lata 1992-2001.

47. *Nasz Antoni*. Parafia pw. Św. Antoniego we Wrocławiu, od 2001 r.

48. *Nowe Tysiąclecie*. Parafia pw. Odkupiciela Świata we Wrocławiu, od 2000 r.

Dekanat Wrocław Północ II

49. *U Św. Rodziny*. Parafia pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu, od 2001 r.

Dekanat Wrocław Północ III

50. *Pawłowice*. Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa we Wrocławiu, od 1998 r.

51. *U Św. Jacka*. Parafia pw. Św. Jacka we Wrocławiu, od 1998 r.

52. *Życ wiarą*. Parafia pw. Św. Jakuba i Krzysztofa we Wrocławiu, od 1992 r.

Dekanat Wrocław Wschód

53. *Program Parafialny*. Parafia pw. Matki Bożej Różańcowej w Radwanicach, od 1992 r.

54. *Radwan*. Parafia, pw. Matki Bożej Różańcowej w Radwanicach, lata 1990-1992.

Dekanat Wrocław Zachód

55. *U Św. Andrzeja Boboli*. Parafia pw. Św. Andrzeja Boboli we Wrocławiu, od 1995 r.

Dekanat Wrocław Zachód I

56. *Królowa Pokoju*. Parafia pw. Matki Bożej Królowej Pokoju we Wrocławiu, od 1996 r.

57. *Mój Kościół*. Parafia pw. Św. Maksymiliana Marii Kolbego we Wrocławiu, od 1993 r.

58. *Serce Otwarte*. Parafia pw. Miłosierdzia Bożego we Wrocławiu, od roku 1994.

Książka

Bardzo trudno jest pisać o książce na temat której wszyscy zdają się mieć z góry wyrobioną opinię. Niestety, jednak trzeba podejmować wysiłek i starać się być w takich sytuacjach obiektywnym, może narażając się w ten sposób wszystkim. Nie zawsze bowiem milczenie jest złotem, a jest nim najmniej wtedy, gdy chodzi o szukanie prawdy.

Od dłuższego czasu na rynku księgarskim jest obecna książka popularnego w naszym kraju historyka, Normana Daviesa, napisana wspólnie z mniej u nas znanym Rogerem Moorhousem pt. „Mikrokosmos”. Jest to rzecz traktująca o historii Wrocławia, publikacja, która ukazała się niemal równocześnie także w Wielkiej Brytanii po angielsku i w Niemczech po niemiecku, zresztą obie te wersje również można we Wrocławiu nabyć w szanujących się obcojęzycznych księgarniach. Taka popularyzacja dziejów miasta na skalę europejską, wręcz międzynarodową zdaje się być rzeczą bardzo pożądaną dla Wrocławia. Trzeba sobie jednak w takiej sytuacji postawić pytanie, czego o mieście nad Odrą z książki Daviesa i Moorhousa dowie się

przeciętny mieszkaniec Londynu czy Monachium? Ten drugi czytelnik jest tu ważny także dlatego, że ma on najczęściej na historię Wrocławia określone spojrzenie, podobnie jak my patrzymy na dzieje Wilna czy Lwowa. Taka sytuacja na pewno jest wyzwaniem dla historyka piszącego jedną i tę samą książkę dla tak różnego czytelnika. Davies wraz ze swym współpracownikiem ten wysiłek podjął, natomiast warto zastanowić się nad skutkami jego wizji dziejów.

poprzestać na powyższych uwagach, podejmujących pozytywne strony, które publikacja niewątpliwie ma. Niestety jednak, jak wiadomo nie od dziś, diabeł tkwi w szczegółach, a tu autor gubi się najbardziej. Jako przykład niech posłuży choćby omówienie zasług Św. Jadwigi Śląskiej, pośród których znajduje się według autorów założenie klasztoru klarysek w Trzebnicy (s. 102), a przecież większość mieszkańców Wrocławia, którzy chętnie do Trzebnicy piel-

Mikrokosmos

– garść refleksji

ANDRZEJ PODCHOJECKI

Inną ważną kwestią, jakiej nie boi się angielski badacz, jest szerokość spojrzenia historycznego. Mniej lub bardziej udanie starał się on osadzić historię miasta nie tylko w kontekście dziejów regionu Śląska czy organizmów politycznych, w których miasto w danym momencie się znajdowało, lecz także w kon-

tekście ówczesnej sytuacji kulturalnej, politycznej i gospodarczej Europy, a nawet szerzej. Dzięki temu historia miasta to rzeczywisty mikrokosmos, co powoduje, że książka mimo znacznej objętości jest interesująca. Z pewnością na plus pracy przemawia także jej niezwykle ciekawy styl, zbliżony do języka publicystyki tak, że nawet mniej intelektualnie wyrobiony czytelnik przeczyta publikację z zainteresowaniem. Przyjęta perspektywa historyczna ma, niestety, tę wadę, że w niektórych fragmentach książki samo miasto zdaje się ginać autorowi z oczu, a tym samym niektóre istotne szczegóły również gdzieś się zapodiewają.

Pisząc o książce Daviesa, nie można jednak

grzymują, wie, że w rzeczywistości były to cysterki: klaryski zostały sprowadzone do Wrocławia, a nie do Trzebnicy przez synową św. Jadwigi księżną Annę. Poważne wątpliwości budzi także stwierdzenie, jakoby bł. Czesław był spowiednikiem św. Jadwigi (s. 103), co jest raczej mało prawdopodobną tezą historyczną. Oczywiście, niejedyn czytelnik może zarzucić mi, że się czepiam, w takim razie trzeba powiedzieć, że książka, która stawia sobie za cel popularyzację przeszłości, nie może zawierać faktów nieprawdziwych. Pozostawmy tu na boku kwestię komentarza historycznego. Zresztą wspomniane błędy nie obciążają tylko autora czy autorów, którzy pisali książkę z pewnego oddalenia i, co widać w przypisach, nie znają zbyt dobrze polskiej literatury historycznej i źródeł historii Polski, lecz licznych wymienionych, na odwrocie strony tytułowej polskich konsultantów, którzy nie wiadomo po co umieścili tam swoje nazwiska, korespondentów, którym na początku autor dziękuje, oraz przedstawicieli Urzędu Miasta, który to Urząd figuruje na tej samej stronie jako zlecniodawca książki.

Inną kwestią jest zastosowanie przez autorów bardzo specyficznego nazewnictwa a mianowicie w odniesieniu do najwcześniejszej historii gród nad Odrą nazywają oni Wrotizla, w okresie przynależenia do monarchii Czeskiej jest to Wretslaw, pod panowaniem habsburskim Presslaw, a później Bresslau



i Breslau, w ostatnim rozdziale miasto staje się Wrocławiem. Zabieg taki jest jednym z elementów przezwycięzania konkurencyjnych wizji: „niemieckiego miasta Breslau” i „polskiego” Wrocławia. Oczywiście, przy takim założeniu można by do pewnego stopnia uznać jego słuszność, z jednym zastrzeżeniem: jest on niepotrzebny, Niemcy mają prawo do nazywania Wrocławia „Breslau”, tak jak my mamy prawo używać historyczno-polskiej nazwy Lwowa, bez względu na to, jak miasto nazywa się w tej chwili, co niekoniecznie ma być źródłem konfliktów z Ukraińcami, tak jak nie jest konfliktogenne używanie nazwy Monachium w odniesieniu do niemieckiego München, czy Mediolan do włoskiego Milano. Poza tym nazwy używane przez Daviesa w odniesieniu do okresów wcześniejszych budzą spore wątpliwości czytelnika, nie wiadomo bowiem, na jaką skalę były one używane w swoim czasie. Czy rzeczywiście mieszkańcy XIV-wiecznego miasta nad Odrą wiedzieli, że przebywają za murami Wreśławia? W ilu faktycznie dokumentach tamtego czasu odnajdziemy tę dość enigmatyczną nazwę? Czy przypadkiem prawda historyczna w tym miejscu nie ustępuje jeszcze raz przed płaską propagandą politycznych tez autora? Moje wątpliwości w kwestii nazewnictwa budzi jeszcze co innego, otóż, zgodnie z prawem międzynarodowym Breslau w początkach 1945 r. był miastem niemieckim, ale Thorn i Posen pozostawały miastami polskimi i czy nie należałoby o nich pisać Toruń i Poznań” (s. 36). Innej natury są kłopoty, jakie autorzy mają z geografią Dolnego Śląska, gdyż według nich Milicz leży 45 km na północny-zachód od Wrocławia (s. 36) (czy utytułowani konsultanci nie mogli stworzyć atlasu geograficznego i sprawdzić, że jest to północny-wschód?). W niektórych miejscach autorzy gubią nie tylko perspektywę geograficzną, ale i wyobraźnię historyczną. Na przykład, pisząc o obronie twierdzy Breslau w maju 1945 r., podkreślają dużą skuteczność obrony miasta, gdyż obrońcy w marcu wyparły siły sowieckie z miejscowości Striegau i Lauban (Strzegom i Lubiąż) (s. 45). Gdyby tak było i walki w tych miastach położonych, jak wiadomo, w dużej odległości od Wrocławia, związane były strategicznie z obroną miasta, to przy okazji w rękach niemieckich w tym czasie znajdowałyby się ogromne obszary Dolnego Śląska na południe od Odry. Nie jestem zbyt dobrze zorientowany w historii walk na Dolnym Śląsku w 1945 r., ale na pierwszy rzut oka opisana w ten sposób sytuacja jest po prostu niemożliwa, działania wojenne w obu miastach, związane były z operacjami wojennymi sił niemieckich znajdujących się w Sudetach i na Przedgórzu.

Osobnej oceny wymagają analizy, jakich podejmują się Davies i Moorhouse w swej pracy, które w poważnym stopniu ocierają się o publicystykę i politykę, co może sprawiać wrażenie uproszczeń, momentami skandalicznych, tym bardziej, że piszący chcą uchodzić za obiektywnych historyków. Tak np. wygląda sprawa z oceną postępowania Piusa XII i polityki Watykanu w sprawie hitlerowskiego ludobójstwa. W książce znajduje się taki oto ustęp: *Z jakichś powodów Pius XII nie chciał interweniować. Watykan nie uczynił nic w sprawie trzech milionów polskich katolików, którzy zostali zabici w czasie wojny. Parę lat później, kiedy papież zignorował podobne wezwania do potępienia Holocaustu zarzucono mu antysemityzm. Takie oskarżenia chybiają celu; Pius XII nie uważał bowiem, że potępienie hitlerowców za cokolwiek bądź publiczne wyrażanie współczucia komukolwiek to jego chrześcijański obowiązek* (s. 434) w tym miejscu prawda, już

wyjaśniona przez rzetelnych historyków, odsunięta została na bok na rzecz antypapieskiej i antykościelnej propagandy, z którą Polacy mieli „przyjemność” zetknąć się w tzw. minionej epoce.

Powyższe refleksje nie mogą być uznane za wyczerpującą recenzję, gdyż ta zajęłaby wiele stron, na co „Nowe Życie” z pewnością nie jest przygotowane. Sam również nie czuję się na siłach, by taki tekst napisać. Chciałem tu tylko zwrócić uwagę na kilka szczegółów, które nie pozwalają mi przyłączyć się do ogólnych głosów zachwytu, z jakimi spotkała się książka. Bez wątpienia jednak nie ma to być jej antyreklama, gdyż „Mikrokosmos” warto przeczytać, trzeba tylko pamiętać, by autorom zbyt nie wierzyć, gdyż błędy w wiedzy są gorsze do wykorzenia niż niewiedza.

Norman Davies, Roger Moorhouse, *Mikrokosmos, portret miasta środkowoeuropejskiego*, Kraków 2002, s. 598.

Encyklika FIDES ET RATIO Jana Pawła II o relacjach między wiarą a rozumem

Wystawa poświęcona V ROCZNICY KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO, który odbył się 25 V-1 VI 1997 r. we Wrocławiu oraz wizycie OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II w Ojczyźnie sierpień – 2002 r.

Autorzy prac:

Ewa Barska, Maria Gostyla-Pachucka, Olga Pleśniak, Maria Rągowska, Jadwiga Skomorowska, Łucja Skomorowska-Wilamowska, Anna Szmatuła, Honorata Werszler, Rafał Werszler

Poezja:

Wanda Sieradzka

Muzyka:

Tadeusz Leśniakowski

W lipcu, sierpniu i wrześniu zapraszamy w każdą niedzielę po każdej Mszy świętej do oglądania wystawy.

We wrześniu przewidziane są spotkania młodzieży z ludźmi kultury i sztuki.

Serdecznie zapraszamy do galerii kościoła redemptorystów Matki Bożej Pocieszenia we Wrocławiu, ul. E. Wittiga 10

Intencje Apostolstwa Modlitwy na wrzesień 2002

Intencja ogólna:

Za dzieci i młodzież ze szkół katolickich, aby w procesie formacji spotykały mądrych i stanowczych wychowawców, którzy pomogą im zdobyć silną wiarę i nauczą postępować zgodnie z jej naukami.

Intencja misyjna:

Aby Duch Święty, działając za pośrednictwem Kościoła i wspólnot wiernych, pomógł dwóm państwom Półwyspu Koreańskiego odkryć głębokie motywy pojednania.

Pomóżmy odbudować kościół w Malechowie koło Lwowa

Po wieloletnich staraniach grupa Polaków zorganizowana we Wspólnocie Religijnej w Malechowie zdołała w październiku 2001 roku odzyskać swój kościół. Kościół ten, jak wiele innych na tamtym terenie, w wyniku jego wykorzystywania na różne cele (magazyn, skład, mieszkania, pomieszczenia gospodarcze, chlewy) i chyba celowego braku remontu, został zdewastowany i zniszczony.

Natychmiast po jego odzyskaniu Polacy wstępnie uporządkowali część pomieszczeń, co pozwoliło na regularne odprawianie w jego wnętrzu Mszy św.

Wyznaczony przez Ks. Kardynała Mariana Jaworskiego ks. Wiktor Antoniuk, przy współpracy parafian, przystąpił do odbudowy zniszczonego dachu, którą w tym roku zamierza zakończyć. Pozwoli to na zabezpieczenie kościoła – przed dalszym niszczeniem i kontynuowanie następnych etapów prac. Rozpoczęte roboty były finansowane ze szczupłych środków Kurii. Parafianie, Polacy, to ludzie biedni, borykający się z trudnymi problemami zapewnienia egzystencji swoim rodzinom.



Dla zabezpieczenia kościoła przed dalszym zniszczeniem oraz, by umożliwić odprawianie nabożeństw w kościele, niezbędna jest przede wszystkim całkowita wymiana dachu (więźba, blacha na kościele i zakrystiach), wymiana okien i drzwi, oczyszczenie wnętrza. Koszty zakupu drewna i blachy oraz wykonania niezbędnych prac, przekraczają możliwości tutejszych wiernych.

Zwracam się więc z uprzejmą prośbą do Szanownych Dobroczynców we Wrocławiu, a szczególnie byłych malechowian o dobrowolne datki na rzecz kościoła w Malechowie.

Zapewniamy o naszej wdzięczności modlitewnej.

Ofiary pieniężne proszę przysyłać na konto:

Caritas Archidiecezji w Lubaczowie, ul. Mickiewicza 85

37-600 Lubaczów

Bank Polska Kasa Opieki SA

I o/Lubaczów

Nr: 10701496-1397-2221-0100

z dopiskiem: „Kościół w Malechowie”.

Z uszanowaniem
ks. Wiktor Antoniuk
administrator

Zjazd Absolwentów na 300-lecie Uniwersytetu Wrocławskiego

W ramach uroczystości jubileuszu trzechsetlecia Uniwersytetu Wrocławskiego Stowarzyszenie Absolwentów organizuje w dniach 12 i 13 października br. Dni Absolwenta. W ramach Dni Absolwenta przewidujemy organizację spotkań wydziałowych, kierunkowych oraz imprez towarzyszących związanych z jubileuszem naszej uczelni.

Główną pozycją Dni Absolwenta będzie Zjazd przewidziany na 12 października br. w Hali Orbita przy ul. Wejherowskiej.

Opłatność za udział w Zjeździe będzie wynosić 60 zł. Opłatę zjazdową należy wpłacać na konto Stowarzyszenia Absolwentów; Bank Zachodni WEK S.A. 11201779-15772-137-3000 w terminie do 30 września br. Na odcinku wpłaty prosimy umieścić adnotację „Zjazd Absolwen-

tów” oraz podać kierunek i rok ukończenia studiów. Udział w Zjeździe można również zgłosić bezpośrednio w Biurze do spraw Promocji i Absolwentów, 50-145 Wrocław, ul. Uniwersytecka 19/20, tel. 37 52 554 lub też skorzystać z internetowego adresu stabs@uni.wroc.pl albo strony internetowej www.stabs.uni.wroc.pl Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Wrocławskiego.

Serdecznie zapraszamy wszystkich do udziału w Zjeździe – pierwszym takim wydarzeniu w 300-letniej historii Uniwersytetu. Prosimy również o jak najszersze rozpowszechnienie informacji o Dniach Absolwenta wśród rodziny, znajomych i przyjaciół.

Prof. dr hab. Ludwik Turko

Przewodniczący Stowarzyszenia Absolwentów
Uniwersytetu Wrocławskiego

Okruszek

PISEMKO DLA DZIECI

POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO



Jeszcze słonko mocno grzeje
jeszcze las się do mnie śmieje
ptaszek śpiewa, szumi woda
a wakacji – koniec! SZKODA!

Nie smuć się już bracie młody
Spakuj w plecak twe przygody
i do domu prędko wracaj.
Tu radosna czeka praca.

Patrz! Masz piękne książki nowe,
tak bajecznie kolorowe.
I zeszyty! I okładki!
I tornister – okaz rzadki.

Warto znów w ławce posiedzieć,
nowych rzeczy się dowiedzieć
i szóstki od dnia pierwszego –
zacząć zdobywać, kolego!



Uroczysty pierwszy dzwonek
już zadźwięczał jak skowronek.
Szkoła (jakby jakaś mała?)
po staremu przywitała.

Boże! Dzięki za wakacje,
z Tobą chcę rozpocząć pracę!
Chcę mieć dobry nowy rok.
Ty prowadź mój każdy krok!

Każdy dzień weź w Swoje Ręce
bym w naukę wkładał serce.
Strzeż od zła, od lenistwa,
i od złego towarzystwa.

Wszak nauka i zabawa
to też, Panie, Twoja sprawa.
Wszystko, co dobre mi dałeś
Tak mnie mocno ukochałeś.

Proszę o Twoją opiekę!
Bym rodzicom dał pociechę –
Niech ten rok minie w radości!
Niech wzrastam w Twojej Mądrości
M.Ż.



Kochane dzieci Boże!
Pamiętajcie, aby nowy rok szkolny
zaczynać z Panem Bogiem! Msza
święta i Sakrament Pojednania (spo-
wiedź św.) przygotowują Was do rozróż-
niania dobra i zła, dodadzą siły duchowej
do wybierania dobra oraz do pokonywania
trudności w drodze za Panem Jezusem!
A tego właśnie życzymy Wam na początku roku szkolnego:
Abyście uczyli się chodzić Jego drogami, naśladować Go,
być coraz bliżej Pana Jezusa!

Redakcja Okruszka

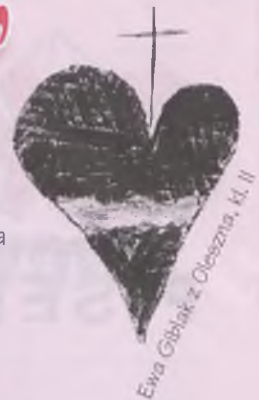


„Bo chrześcijanin to właśnie ja”



Chrześcijanin to ten kto:

- przez chrzest wszedł na zawsze do wielkiej rodziny chrześcijańskiej – Kościoła
- wie, że Bóg nas wszystkich bardzo kocha miłością za darmo
- sam kocha Pana Boga ponad wszystko, z całego serca, ze wszystkich sił
- w drugim człowieku rozpoznaje Chrystusa i dlatego kocha także innych ludzi
- idzie za Panem Jezusem, starając się go naśladować
- ufa Mu bardziej niż sobie, może nawet za Nim kroczyć po wodzie

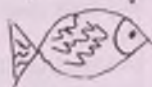


Ewa Giblak z Oleszna, kl. II

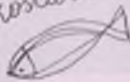
- nie boi się krzyża
- cały świat chce zdobyć dla Jezusa Chrystusa
- często rozmawia z Bogiem (modli się) i nigdy nie rezygnuje dobrowolnie z niedzielnego spotkania z Panem Jezusem na Eucharystii
- jest radosny, bo mieszka w sercu Boga, jest Jego owieczką
- wie, że Jego dom jest w niebie, a życie na ziemi to podróż do domu Ojca
- ...

Czy jesteś chrześcijaninem?

Chrześcijanin
to ten, co idzie
za Chrystusem
Matyśia



Chrześcijanin to
taki człowiek, który
chodzi do kościoła
Patrycja

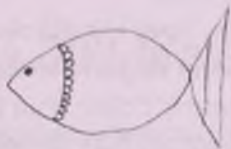


CHRZĘŚCJANIN
OCHRZCZONY
JEST
ANIA



Chrześcijanin jest to taki
człowiek, który gorąco
modli się do Boga i
ufa Mu we wszystkim.

Maciek



Pamela ze Złotego Stoku, lat 7



Michał Kumor ze Złotego Stoku, lat 7

Kochani!

Jednym z symboli chrześcijańskich
jest RYBA

Uwaga! Ogłaszamy konkurs plastyczny.

Wykonajcie symbol ryby na sztywnej kartce
wielkości widokówki. Starajcie się nie używać
kredek ani flamastrów. Możecie rybę wykleić, wyciąć
z papieru, płótna, wykonać ze sznurka, wólczek, listków,
płatków i ziarenek.

Możecie użyć piasku, roztopionego wosku, pasty do zębów
i co Wam tylko przyjdzie do głowy. Przyślijcie prace
pod adres redakcji, podając własny adres i wiek.



A oto
pierwszy
z naszych
minipuzzli. Jest
to fragment obrazka,
który ułożycie w całość
po czterech miesiącach.
Oczywiście, co miesiąc trzeba
wyciąć jeden i zachować.
Na wytrwałych czekają nagrody.



Kubus Jureczek
ze Złotego Stoku, lat 7



Aleksandra ze Złotego
Stoku, lat 7

OKRUSZKOWE

Sieć rybacka

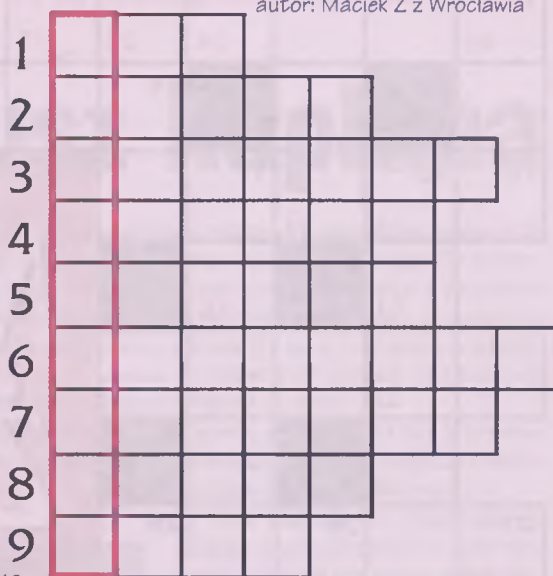
RYBA jest symbolem chrześcijanina wyłowionego z morza tego świata dla Królestwa Bożego. W górę w dół, poprzecznie, na skos – ile razy znajdziesz słowo RYBA?



KAMIENIKÓWKI

Poziomówka

autor: Maciek Ż z Wrocławia



Kiedy odczytasz hasło (w zaznaczonych polach), dowiesz się, czym żyje prawdziwy chrześcijanin.

1. Pierwsza kobieta
2. Pierwsza cnota boska
3. Miał syna Izaaka
4. Ojciec nasz, któryś jest w ...
5. Może być lekki albo ciężki
6. Mama Jana Chrzciela
7. Poprawić się, to znaczy być ...
8. Miał ojca Abrahama
9. Pierwszy mężczyzna

Redakcja Okruszka
„Nowe Życie”
ul. Katedralna 13
50-328 Wrocław

Na rozwiązania łamigłówek czekamy do końca września 2002 r.

A oto lista nagrodzonych za rozwiązania zadań z numerów 5 i 6/2002:

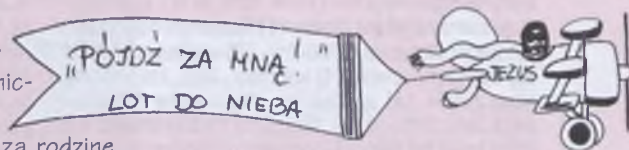
St. Seniuk (Bystrzyca Kł.), Agnieszka Kędra (Ligota Wlk.), Raduś Ociepka (Dąbrowa Górnicza), Kamil Ślusarczyński (Wrocław), Agnieszka Midura (Wójtowice), Weronika Pachla (Kamieniec Ząbkowicki).

Kochani! Gorąco pozdrawiamy wszystkich, którzy napisali do redakcji „Okruszka”. Dziękujemy za pozdrowienia z wakacji. Za nadesłane prace szczególne serdeczności przesyłamy przedszkolakom ze Złotego Stoku, za pośrednictwem pani katechетки J. Mazurczak, której dziękujemy za nadesłane prace i prosimy o dalszy kontakt. Prezentujemy jeden list z piękną modlitwą za rodzinę.

Pozdrowienia dla Ciebie, Aniu!

WASZ

KĄCIK POETYCKI



„Być bliżej Jezusa
To być coraz lepszym”

Kochamy Cię, Panie Jezu
I oczekujemy też Twojej miłości.
Wielbimy Cię
i wywyższamy na wieki.
Jesteś pilotem naszego życia,
bez którego nie możemy
lecieć do nieba.

Chcemy być bliżej Ciebie.
Być posłusznymi Tobie
i słuchać Ewangelii.

Prosimy Cię,
żebyś pomagał nam
w ciężkich chwilach
i oczyszczał nasze serca.

Dziękujemy Ci,
że jesteś dla nas DOBRY

Modlitwę ułożyli dzieci
na rekolekcjach w Bożkowie
k. Nowej Rudy



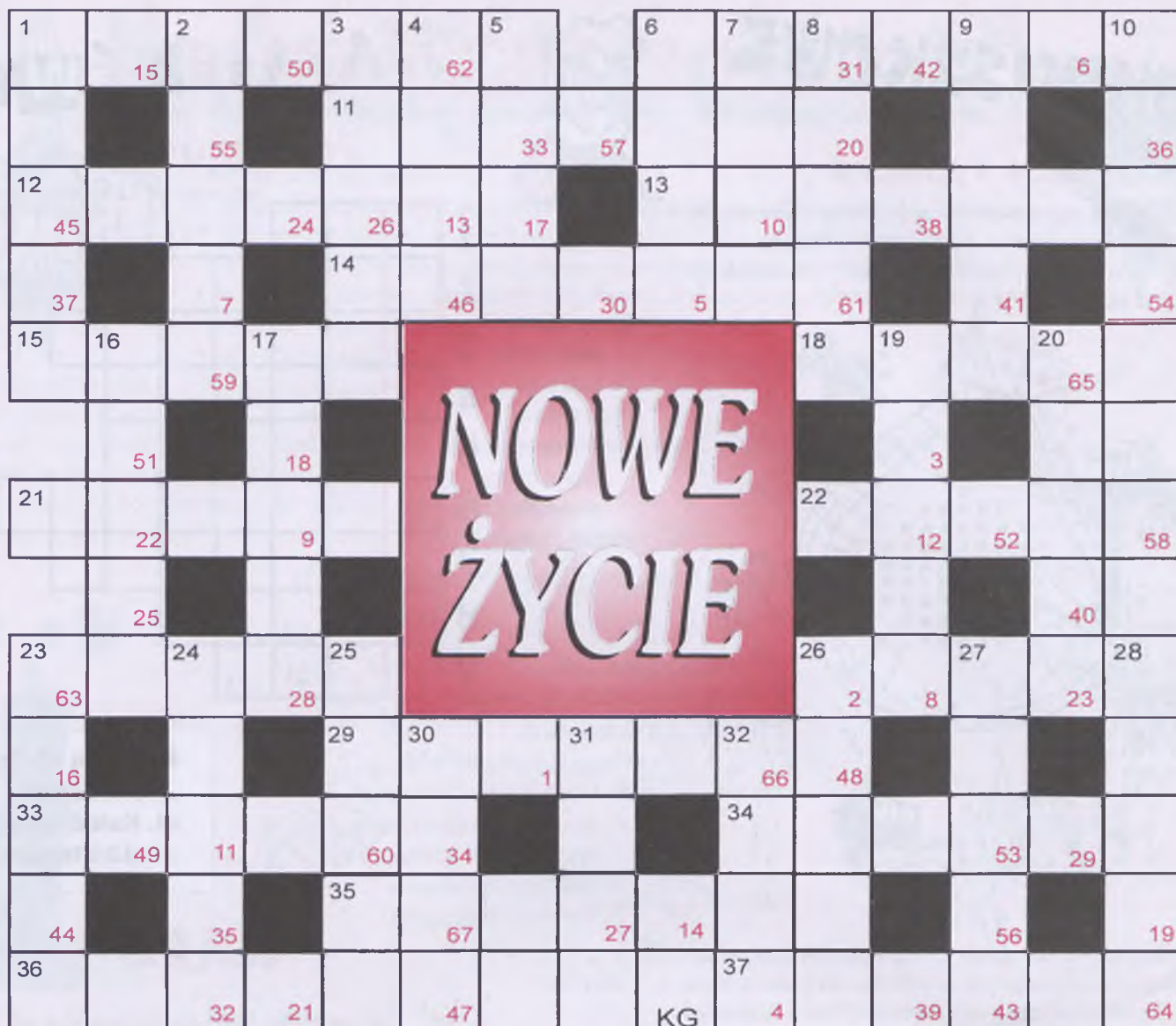
Droga Redakcja
List do Was ponieważ
ułożyłam modlitwę za moją
rodzinę. Dotarłam do listu
z wakacji.



Ojciec nasz, któryś jest
w niebie, Ty jeden
świata i niechaj
Ojciec, mój i Matka Boża
i wszyscy święci
słyszysz moje prośby
i kochający się by mnie i
moje rodzeństwo przychowali
modlitwą a gdy oni będą
już z Tobą, mój mój mój
moje rodzeństwo w
mojej opiece.

Ania Napotałczy
z Henrykowa





POZIOMO: 1) rzadkie imię męskie, nosił je m.in. święty z Sigmaringen, kapucyn (1577-1622; 24 IV), 6) podtrzymuje złamaną rękę w gipsie, 11) hiszpański bajkopisarz i teoretyk literatury (1750-91), 12) wielkolud, gigant, 13) twórczyni dzieła, 14) kolonista, ktoś, kto zasiedla nowe ziemie, 15) symboliczne imię nadane przez Izażasza Jerozolimie (Iz 29), 18) roślina śródziemnomorska, której kwiat był niegdyś motywem ozdobnym w sztuce, 21) więcej niż ubóstwo, 22) mało ruchliwa larwa niektórych muchówek i błonkówek, 23) może być kokosowa lub areka, 26) nasz najsłynniejszy reżyser filmowy, laureat Oscara, 29) rodzaj konkursu z fantami, 33) mąż matki, 34) chorobliwe drżenie rąk, 35) dziecko bez rodzeństwa, 36) przyjemny zapach, woń, 37) ciemnoniebieski owoc leśny.

PIONOWO: 1) w religii starożytności bogini wiosny i roślin, 2) nazwa kilku miejscowości w Polsce, m.in. letniskowej nad Bałtykiem i jez. Bukowo, 3) roztwór mydła potasowego, używany dawniej do odkażania pomieszczeń i naczyń, 4) popularny kwiat lub cukierek, 5) w architekturze starożytnej rynną umieszczoną nad gzymsem i zakończoną rzygaczem (lub dawna nazwa części litosfery pod siałem), 6) bogaty w witaminy tłuszcz z niektórych ryb i ssaków morskich, 7) pokrowiec na okulary, 8) kartka z nazwą i ceną towaru, też nazwa kielbasy, 9) postać owada, 10) najmniejsza porcja, o jaką może się zmniejszyć dana wielkość fizyczna, 16) na powiecie lub stawie, 17) substancja białkowa wytwarzana przez żywy organizm, ferment, 19) nazwisko rodowe bł. Karoliny, męczennicy (1898-1914; 18 XI), też nazwa ryby lub chrząszcza, 20) są nim wszyscy Polacy, 23) część sanek, 24) nie budź go, gdy śpi, 25) szeroka ulica, zwykle wysadzana drzewami, 26) miasteczko w woj. mazowieckim nad Pilicą, znane m.in. z piwa, 27) wieś koło Koszalina nad jeziorem o tej samej nazwie, 28) gładka tkanina wełniana, używana na suknie i garnitury (od nazwy miasta we Włoszech nad Adriatykiem), 30) „napój siedmiu złodziei”, używany jako przyprawa, 31) jednowartościowy rodnik, pochodzący z węglowodoru etanu, 32) jeden ze sławnych wojowników z wojska Dawida, syn Ribaja z Gibe'a (1 Krn 11).

Litery z pól oznaczonych liczbami od 1 do 67 utworzą hasło – werset z Psalmu 118 (119), które należy przysłać jako rozwiązanie zadania do redakcji do 30 IX z dopiskiem na kopercie lub karcie pocztowej: „Krzyżówka nr 9/2002”. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody. Życzymy miłej rozrywki.

Rozwiązanie Krzyżówki nr 6/2002. POZIOMO: dewotka, ostroga, Orlątko, monolog, nargile, Elamita, trend, nagus, ringo, aminy, sauna, misja, odpis, Irian, zabawka, trapez, Astrid, rabinat, szyja, otwór. PIONOWO: Dymitr, winien, Toledo, Kroj, alga, Otni, skat, torana, osiągi, Aleksy, Rijad, Ngoni, ampir, uncja, soltys, uprawy, Aszera, miasto, Sierow, Anadyr, Aza, azio, Kaa. HASŁO: PAN BÓG – MOJĄ SIŁĄ, UCZYNI MOJE NOGI PODOBNE NOGOM JELENIM, WYPROWADZI MNIE NA WYZYNY (Ha 3, 19). Nagrody wylosowali: Jan Piątkowski (Chorkiv, Ukraina), Zofia Malinowska (Wrocław), Zuzanna Kozoris (Olawa), Małgorzata Zołnierczyk (Malczyce), Czesław Adamczyk (Wrocław). Gratulujemy! Nagrody wysłamy pocztą.



Ponad 60 lat temu, w trakcie okupacji hitlerowskiej, z rąk biskupa dr Eugeniusza Baziaka otrzymał święcenia kapłańskie. Odkondurował się to we Lwowie w kościele seminaryjnym. Dwa lata wcześniej ówczesny kleryk o mało nie został wcielony do Armii Czerwonej. Drugi z okupantów chciał dla odmiany wcielić go do służby budowlanej. W tak dramatycznych okolicznościach podczas trzech okupacji (sowieckiej, niemieckiej i znowu sowieckiej) dokonała się formacja duchowa kapłana, który przed kilkoma tygodniami obchodził 60-lecie swej posługi.

Niezwykły jubileusz kapłana

Tę niecodzienną uroczystość chciał początkowo przeżyć w bardzo skromnych, kameralnych warunkach. Na wyraźne życzenie ks. kardynała Henryka Gulbinowicza jubileuszową mszę św. odprawił Ks. infułat Stanisław Turkowski – bo o nim właśnie mowa – w katedrze wrocławskiej w obecności Kardynała Metropolity, 4 biskupów, kanoników kapituły katedralnej, kolegiackiej św. Krzyża, a nawet kapituły lwowskiej oraz licznych grona sanoczan mieszkających we Wrocławiu.

Wątek sanocki winien rozpoczynać tę opowieść, bo wszystko co ważne, bliskie i ukochane w życiu Jubilata od Sanoka się zaczynało i na Sanoku się kończyło. Zadecydowała o tym atmosfera domu jego dzieciństwa, w którym wszystko było podporządkowane służbie Bogu i Ojczyźnie. Był to dom, w którym panowała miłość i zgoda, w której głęboka religijność stanowiła o wartościach, jakim hołdował przyszły infułat. Sanok jest mu nadal bliski, żyje jego sprawami. Nosi zresztą godność Honorowego Członka Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej

Jego pierwszą placówką duszpasterską była parafia Horodenka. W wojennej zawierusze cudem uniknął śmierci z rąk pijanego żołnierza sowieckiego. Tu brał udział w tajnym nauczaniu, za co otrzymał w 1991 r. uprawnienia kombatanckie. W 1945 roku musiał wraz z pozostałymi Polakami opuścić Horodenkę. Ruszył więc „tułaczem szlakiem”, by w końcu wylądować na Dolnym Śląsku. Przez kilka lat uczył w szkołach, a później dbał o umiejętności adeptów trudnej sztuki prowadzenia katechezy. Uczył się też sam. Najpierw uzyskał tytuł magistra na Wydziale Teologicznym UJ, później został doktorem teologii. Nie sposób wymienić wszystkich funkcji i ról, którym sprostał w swym kapłańskim życiu. Najdłuższy rozdział jego życia dokonał się w Archidiecezji Wrocławskiej. Był prefektem Wyższego Seminarium Duchownego. Tu prowadził wykłady z katechetyki. Tu przez wiele lat był naczelnym wizytatorem nauki religii w szkołach, przede wszystkim zaś pełnił funkcję kierownika Wydziału Katechetycznego Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej.

Od lat gromadzi księgozbiór i prywatne archiwum, dokumentujące własne losy, a także dzieje rodziny i środowiska, ukazane na tle ważnych wydarzeń historycznych. Dokumentuje też działalność duszpasterską i katechetyczną lokalnego kościoła oraz własną. Można powiedzieć, że stworzył sobie warsztat naukowy. Część bogatych zbiorów przekazał kilku placówkom muzealnym. Jego wszystkie publiczne wystąpienia wyróżniają się bogactwem form religijnej refleksji. Tę samą rzeczowość, sugestywność, wiedzę teologiczną i erudycję

można odnaleźć w homiliach, odczytach, prelekcjach oraz licznych publikacjach. Pisał o sprawach bardzo ważnych: o przeżyciach religijnych dzieci i rodziców w związku z przyjmowaniem sakramentów, o współdziałaniu rodziny z katechezą parafialną, o religijności rodziców jako warunku rozwoju wiary i postawy dziecka. Interesowała go też rola tradycji i obyczajowości rodzinnej w wychowaniu.

Do dziś jest niezmiennie czynny, choć przed kilku laty przeszedł na emeryturę. Jest zapraszany do wygłaszania homilii, odczytów, pomaga przy wizytacjach katechetycznych.

Swą słabość do ukochanego Sanoka realizuje na różne sposoby. Jednym z nich jest żywe uczestnictwo w poczynaniach Wrocławskiego Koła Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej. Jednocześnie udziela się też w Towarzystwie Miłośników Lwowa.

Swą obecnością na spotkaniach, a także radami, opiniami i refleksjami wspiera kilkudziesięciu sanoczan, którzy od lat mieszkają we Wrocławiu. Od kilku lat – podczas mszy we wrocławskim kościele św. Idziego głosi jedyne w swoim rodzaju homilie sanockie i uniwersalne jednocześnie. Sanok na zawsze będzie wątkiem wiodącym w jego życiu. Tu przez 8 lat był ministrem w kościele franciszkanów. Po wielu latach, w 2001 roku poświęcił, już jako zasłużony i wybitny kapłan, tablicę pamiątkową, dotyczącą błogosławionego Zygmunta Gorazdowskiego, który w tym właśnie kościele był ochrzczony w 1845 r.

Warto jeszcze raz przypomnieć, że długa 60-letnia posługa kapłańska ks. Turkowskiego przypadła na lata trudne, na okres dwóch totalitaryzmów: hitlerowskiego i sowieckiego, a także komunistycznego zniewolenia Polski. Tym wszystkim trudnościom i niebezpieczeństwom sprostał. O tych i innych zasługach Jubilata mówił na wspomnianej, uroczystej mszy św. ks. Kardynał Gulbinowicz, a także biskup legnicki Tadeusz Rybak. Pierwszy z nich wyraził, żartobliwie zresztą, przekonanie, że w przyszłości dojdzie zapewne do jubileuszu 75-lecia kapłaństwa ks. infułata.

Również sanoczanie z Wrocławia ustami swego prezesa wyrazili swą radość i dumę ze współrodaka. Wielu jeszcze lat kapłańskiej posługi, żywotności, pełnej sprawności pod każdym względem – życzą mu, o czym jestem przekonany, wszyscy znający Go sanoczanie i wrocławianie.



